Cena 8 zł.

PIAST

Cena 8 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17, tel. redakcji Nr 595-32. Skrytka poczt. Kraków I, Nr 538. Konto PKO Nr IV-353. Prenumerata kwartalna zł. 100.—

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast". Spł. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr 47 **Kraków, niedziela 21—28 grudnia 1947 r.** **rok XXXIV**

Budujemy nowy dom...

Budujemy nowy dom..
chłopski dom...
jasny dom.
Złote okna w stronę świtu,
z głazów ściany — mur z granitu,
kalenicę do błękitu
będzie miał ten chłopski dom, nowy dom.
Połupiemy głazów bryły,
pościnamy hrube jedle.
Stanie pomnik — chłopskiej siły,
pokoleniom, które były
na pamiątkę. —
Które przyjdą — na osiedl
wiary mocnej i nauki,
nowej myśli, nowej sztuki.
Budujemy jasny dom.
Już się śmieje cieśla bosy,
z czoła ściera krople rosy,
krając bele hrubej jedli.
Murarz młody bijąc w skałę,
z bryły młotem tworząc kształty,
drugi mięsi wapno białe
śpiewający..
— Będą ludzie się cieszyli,
będą młodzi się uczyli. —
Hej, te chłopy są uparte,
choć w kieszeni grosz nie brzęczy —
umyślili..
uwierzyli..
Dajże Boże i Antoni
i Panienko
pobłogosław białą ręką.
żeby, żeby — wykończyli...

Stanisław Nędza - Kubiniec

* * *



W dniu tradycyjnego świętowania narodzin idei miłości bliźniego swego — idei pokoju powszechnego na ziemi — zewrzyjmy się w sobie mocarnie i z głębi naszych dusz i serc niechaj popłynie po przez Polskę i cały świat potężny zew:

„Pokój ludziom dobrej woli..."

Jeśli bowiem narody świata pragną rozwoju i szczęśliwości — wyplenić muszą z wnętrza swojego instynkty zbrodniczej zaborczości, niewolenia, krzywdzenia i wyzyskiwania słabszych poprzez silniejszych.

Rozrost zbrodniczych instynktów prowadzi jednostki i narody całe do zwyrodnienia i całkowitej zatraty jakichkolwiek ideałów ducha ludzkiego na ziemi.

Wespół z całą rodziną narodów słowiańskich, byliśmy ofiarami niemieckiej zaborczości, niewolenia, grabieży i okrutnego ludobójstwa.

Nie o zemstę, nie o odwet, nie o zapłatę ludobójstwem za ludobójstwo — wołamy, ale sprawiedliwości żądamy — sprawiedliwości zgodnej z prawami boskimi i ludzkimi — sprawiedliwości zabezpieczającej swobodny rozwój jednostki i narodów.

Jako jeden z narodów słowiańskich ślemy w dniu dzisiejszym zew:

Pokój ludziom dobrej woli...

Po stokroć pokój i czuwanie — i silna wola obrony i walki o pokój i sprawiedliwość — albowiem żądze ludobójstwa do odrodzin się prężą.

Najskuteczniejsze zabezpieczenie pokoju na dziś, na jutro i na dalszą przyszłość, to zespolenie się całego narodu przy wielkim dziele odbudowy wyniszczonego kraju — przy dziele rozbudowy sprawiedliwości społecznej, przy budownictwie Polski Ludowej. To zarazem powiązanie się duchowe z innymi narodami pokoju powszechnego, nie tylko pragnącymi, ale i walczącymi z instynktami zła i ludobójstwa.

Na tej drodze — szczęść nam Boże!

REDAKCJA

JAN MADEJCZYK

POD ROZWAGĘ BRACI CHŁOPOW

W okresie Świąt Bożego Narodzenia święcimy uroczyście kilka świąt związanych z narodzeniem Boga - Człowieka. My, chłopi, mamy więc więcej czasu na wgłębianie się i zastanowienie nad znaczeniem dla nas jako ludzi tych świąt. Mamy więc możność zastanowienia się także nad naszą codzienną rzeczywistością we własnym, osobistym otoczeniu, a także nad tym co się wokół nas dzieje, a więc w gromadzie, gminie, powiecie, kraju i świecie.

My zaś, ludowcy, członkowie PSL, musimy w tym okresie czasu szczególnie zastanowić się nad położeniem w jakim znajduje się dziś Stronnictwo na nowo obranej drodze. Niewłaściwe kierownictwo PSL wplątało szeregi chłopów PSL do walki z rządzącymi partiami demokratycznymi a zwłaszcza robotniczymi, do walki, która prowadzona była nie w interesie szerokich mas ludowych. Do walki tej były podszepty zwłaszcza tych, którym w dzisiejszej rzeczywistości działać jawnie i legalnie nie wolno t. zw. reakcji, grupującej się przed wojną w sanacji albo endecji i innych ugrupowaniach, które zawsze wrogo odnosiły się do ruchu ludowego. Oni, chociaż niewidoczni, nie szczędzili podszeptów, by chłopów w tej bezcelowej walce pchać na front. Sami zaś, jak wykazują procesy, ukrywali się w podziemiach. Nie mają więc zamiaru ani ochoty ponosić skutków walki. To też PSL potępiwszy na ostatniej Radzie Naczelnej Mikołajczyka, usuwając go ze swoich szeregów, nakreśliło w swoich rezolucjach nową drogę, nową linię polityczną, nie walki i negacji, a współpracy z obozem demokracji, na której to drodze zamierzamy ruch ludowy odrodzić.

Dzisiejsza Polska opierać się musi na szerokich masach ludowych chłopów, robotników i inteligencji. Nie ma w narodzie naszym innych sił, któreby dawać mogły potrzebne soki i siły dla istnienia odbudowy i rozwoju Państwa. To nie te dawne czasy, co to chłopa inni wyręczali w pracy publicznej, jego zaś, jako niby niezdolnego, odsyłali do wideł i gnoju. Potęga dawnej szlachty dziś nie istnieje, wielki kapitał przez upaństwowienie wielkiego przemysłu nie ma u nas pola do popisu. Mniejszości narodowe prawie nie istnieją. A więc my, chłopi, mamy w takim państwie nie tylko odpowiedzialność, ale wielki obowiązek wobec własnej Ojczyzny, która jest ludowa. Wszak 50-letni wysiłek ruchu ludowego miał na celu Polskę Ludową, Polskę, w której by ten wielki bochenek chleba, którym się karmi cały naród, był krajany możliwie sprawiedliwie, by jedni nie chorowali z przejedzenia (jak było dawniej), nie szukali uzdrowisk, których wodami leczyli zatłuszczenie, drudzy zaś prowadzili żywot w nędzy, cierpieli głód i chłód.

Zastanówmy się: za cóż to my chłopi z PSL mielibyśmy się dąsać na obóz demokratyczny i z nim pozostawać w walce? Czy może za reformę rolną, która nareszcie została przeprowadzona? A czyż my starsi nie pamiętamy czasów po tamtej wojnie, kiedyśmy się domagali reformy rolnej, a obszarnik miał za ziemię, której nigdy nie kupił, otrzymać wynagrodzenie pieniężne. Wszak chciano obszarnikom zostawić 115 ha, a w wielu wypadkach dużo więcej. A mimo to obszarnicy przy stosowaniu wówczas demokracji zachodniej, mieli taką siłę, że z trudem i żółwim krokiem szła ta reforma i zaledwie trochę ziemi przeszło w ręce chłopów, a czyż wy starsi nie pamiętacie, a młodzi wiedzcie, że za dążenie do takiej reformy rolnej, znalazł się obszarnik, który swojego psa nazwał nazwiskiem Witosa.

A znowu w okresie rządów Piłsudskiego i jego pułkowników przyszedł Brześć, przedstawiciele ruchu ludowego i robotniczego znaleźli się w kazamatach twierdzy brzeskiej, nad którymi znęcał się sadysta Kostek-Biernacki. A skoro kluby ludowe i robotnicze ujawniły nadużycia na forum Sejmu, czy nie znalazł się znowu obszarnik, który wówczas wołał „mało bito, trzeba było więcej bić".

Czyż za taki stosunek ogromnej większości obszarnictwa do chłopów nie tylko w tych czasach, jakie pamiętamy, ale od wieków, to co powiedział ks. Skarga, co napisał ks. Staszic, to co uwidocznił Świętochowski w „Historii Chłopów" czyż nie musiał nadejść wyrok sprawiedliwości dziejowej. „Przyszła kryska na Matyska". Chyba sprawiedliwość i interes mas ludowych — i dążenia ruchu ludowego tego wymagały.

A może to źle, że wielki przemysł upaństwowiony, że nie tuczą się różne międzynarodowe rekiny na pracy robotnika i chłopa. Ssało to ze społeczeństwa wszystkie soki, potworzyło kartele, ceny produktów rolnych za bezcen, przemysłowe dla chłopa niedostępne — ludzie na wsi na zapałki nie mogli się zdobyć — rosła na wsi nędza — czyż może tych czasów żałujemy, że minęły bezpowrotnie?

A może na polu szkolnictwa i oświaty, które są podstawą przyszłości, jest gorzej jak było? Przypomnijcie sobie jak trudno było chłopu dziecko wykształcić, ile kosztowało utrzymanie w odległym mieście a i trudności z przyjęciem. Wśród paniczów i mieszczuchów wychowywał się syn chłopa, nabierając ich manier, zrywając całkowicie ze wsią. Taki „chłopski inteligent" wstydził się niejednokrotnie (znane są wypadki) rodzonej matki, za to, że po wiejsku ubrana — nie znająca manier miejskich.

Dziś gimnazja po wsiach, dzieci chodzą w dużym procencie z domu — inne mają internaty — te co chodzą z domu w wolnych chwilach pomagają rodzicom w pracy w gospodarstwie, są więc zżyte ze wsią — rośnie prawdziwy chłopski inteligent. Gdy przed wojną ze wsi kształciło się jedno lub dwoje dzieci w gimnazjach, to dziś z tej samej wioski kształci się dziesiątki.

A więc zastanówmy się czy ci co szepcą, że chcą zmiany, bo to widoczne, że to im wszystko nie odpowiada, chcieliby nawrócić do tego co było. Ale to przepadło, bieg historii nie ma nawrotów.

Czas skończyć z oglądaniem się za siebie, trzeba patrzeć wokół siebie i w przyszłość. Jeżeli są usterki w naszym życiu państwowym (bo gdzie ich nie ma), to obowiązkiem naszym jest wspólna praca i życzliwa krytyka. Na świecie są rządy życzliwe dla ludu są i wrogie, ale takich doskonałych, którym nic wytknąć nie można — nie ma.

A cóż nam symbolizują święta Bożego Narodzenia? Ano to, że Bóg - Człowiek przyszedł na świat w stajence ubogiej, pierwsi otoczyli go prostacy — pasterze, w nędzy i ubóstwie począł swój żywot Bóg sprawiedliwości i miłości, tak chciał, bo przyszedł walczyć z możnowładztwem, fałszem i obłudą.

MARIA KONOPNICKA

Budujmy miłej Ojczyźnie dom

Budujmy miłej Ojczyźnie dom,
Wolności dom i siły,
Każda pierś bratnia — granitu złom,
Z jednej rodzimej bryły.

Każda pierś bratnia — cegła na mur,
Dźwignięta mocą ducha.
A hasło nasze — jedności chór,
Co wiarą w jutro bucha.

Od fundamentów aż po szczyt
Otwórzmy światłu wrota.
Niech się jutrzenny jarzy świt,
Niech wzmaga dech żywota.

Niech dni, co idą z wiecznych dróg,
Zluzować czasu wartę,
Przez nasze odrzwia, przez nasz próg
Wstąpią na dziejów kartę.

Z wzrokiem utkwionym w ową biel,
Co nocy mrok przegania,
Patrzmy, o bracie, w jeden cel,
W cel wielki zmartwychwstania!

Cokolwiek czynim, czyńmi tak,
By przyszłość rosła z pracy,
Polska — to plon nasz i nasz znak:
Budujmy dom, rodacy!

JOZEF OLSZYNSKI

PSL-owcy w krakowskim wchodzą na nowe drogi

Małopolska a w szczególności Ziemia Krakowska uważana jest za kolebkę Ruchu Ludowego.

Tu bowiem w czasach Jana Kazimierza, Kostka - Napierski zdobywca Zamku Królewskiego w Czorsztynie, porwał uciemiężonych chłopów do walki przeciwko rozwydrzonej szlachcie. Tu w roku 1846 Szela popchnięty uczuciem własnej i chłopskiej wielowiekowej krzywdy wyprawia szlachcie „krwawe zapusty". Tu przeszło 50 lat temu zrodziły się pierwsze źródła samodzielnej chłopskiej myśli społeczno - politycznej i zręby organizacyjne stronnictw chłopskich. Tu rozpoczynali swoją działalność; Stojałowski, Wysłouch, Bojko, Stapiński, Witos, Solarz i wielu wielu innych. Tu najlepiej przeprowadzono strajki chłopskie przeciwko znienawidzonym rządom sanacyjno - ozonowym. Tu leżą głośne uświęcone krwią chłopskich bojowników wioski Łapanów, Kasinka, Lubla i wiele innych. Stąd też wypływały często różne nieporozumienia, rozłamy i tragiczne błędy na przestrzeni półwiekowej pracy i walki. Tu w czasie okupacji niemieckiej wieś stanowiła trzon ruchu niepodległościowego prowadząc od pierwszej chwili aż do samego końca nieustępliwą walkę wszelkimi dostępnymi jej środkami oddając ofiarnie życie wielu najwierniejszych swych synów w imię hasła „Za naszą wolność i waszą".

Toteż chłopi Małopolski wychowani specjalnie w trudnych warunkach bytowania, zahartowani przez dwa pokolenia w ostrej walce politycznej z przeciwnościami, zżyci z ciągłą opozycyjnością, a w dodatku oszukiwani i zdradzani tyle razy przez fałszywych sprzymierzeńców, a często również przez swoich stali się nieufni w stosunku do wszystkiego co z zewnątrz przychodzi, zawzięci i często bezkrytyczni w swoich planach i zamierzeniach. „Wychowani w umiłowaniu ojczyzny i ziemi własnej zabrali się z chwilą odzyskania niepodległości do rzetelnej pracy nad odbudową zrujnowanej wojną ojczyzny, nie tylko przez rzetelną pracę w swoich warsztatach, ale zgodnie ze swoimi pragnieniami i planami chcieli wejść do aktywnej i twórczej pracy na wszystkich odcinkach życia społecznego i politycznego — zgodnie ramię przy ramieniu z masami demokratycznymi robotniczymi i pracowniczymi w miastach. Uważając sprawę jedności i wierności swoim przywódcom za kamień węgielny swojego ruchu, domagali się ich decyzji, wołali o powrót Mikołajczyka, pragnęli pojednania i współpracy szczerej, rzetelnej, uczciwej wszystkich Polaków demokratów bez względu na ich przynależność partyjną i w możliwość tej współpracy tak w dziele odbudowy jak również przy budowaniu nowych zrębów wspólnego domu Polski Ludowej, szczerze wierzyli". Toteż z chwilą powrotu Mikołajczyka radość i zapał do pracy powstał ogromny, entuzjazm ten był jednak krótki. Zaledwie kilka miesięcy upłynęło od powstania P. S. L. a już kierowana i prowadzona przez Mikołajczyka i jego otoczenie podwójna gra, polegająca na głoszeniu konieczności współpracy Polski ze Związkiem Radzieckim i współpracy na terenie kraju z partiami robotniczymi przy równoczesnym stwarzaniu takiej sytuacji, którąby w zupełności zabiła wiarę w możliwość tejże współpracy, doprowadziła jednych do zdecydowanej opozycji, a drugich więcej rozważnych do przekonania, że w PSL coś zaczyna dziać się nie w porządku. Chłopi peeselowcy ziemi krakowskiej w swojej masie od szeregu miesięcy widzieli błędną drogę na jaką zepchnął P. S. L. Mikołajczyk, wytrwanie w szeregach stronnictwa prawie do ostatniej chwili nie było wynikiem przywiązania do Mikołajczyka, czy też zupełnego bezkrytycyzmu, lecz decydującą rolę odegrały tu przeświadczenie o szkodliwości rozbijania Stronnictwa, oraz trudność zrozumienia przez wielu niektórych pociągnięć czynników państwowych i partyjnych.

Na wezwanie Tymczasowego Zarządu Wojewódzkiego, który ukonstytuował się w dniu 13.XI. b. r. działalność P.S.L. zaczyna z powrotem wracać do życia. W powiatach, *Kraków*, *Bochnia*, *Brzesko*, *Dąbrowa Tarnowska*, gdzie parę tygodni temu Zarządy Powiatowe P.S.L. przewidując katastrofę do której Mikołajczyk prowadzi P. S. L. przez swoją zgubną politykę, chłopi P.S.L.-owcy mimo chwilowego załamania się i utraty wiary w celowość pracy społeczno-politycznej zabierają się z nowym zapałem do pracy.

W Nowo-Sądeckim i Limanowskim po przeszło rocznej przerwie, życie P.S.L.-u w nowej szacie i treści zaczyna tętnić z nowym zapałem i wiarą. W *pow. Tarnowskim* praca P. S. L. ruszyła z miejsca na szczeblu powiatu, gminy i gromad. Z innych powiatów napływają zapytania i prośby o szybkie uzyskanie zezwolenia u Władz Państwowych na rozpoczęcie działalności P. S. L.

W odbywających się na terenie całego województwa gminnych wiecach demokratycznych w dniach 23. i 30.XI. chłopi P. S. L.-owcy wzięli liczny udział. W samym tylko powiecie tarnowskim wieców takich odbyło się 10. Na wszystkich obok przedstawicieli partii Robotniczych i S. L., przemawiali przedstawiciele P. S. L. Na wiecach tych zgodnie potępiono zgubną politykę Mikołajczyka i podkreślono konieczność szczerej współpracy P. S. L. z bratnimi Partiami Robotniczymi i Stronnictwem Ludowym.

Chłopi Ziemi Krakowskiej dość już mają jałowej i zgubnej opozycji i zachwalanej im bierności. Zahartowani w 5-cio letniej walce z siłami reakcyjno-wstecznymi w pozytywnej pracy dla wsi, Państwa i ogólnoludzkiej demokracji nie chcą stać na uboczu, lecz wespół ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, pragnącymi postępu, pokoju i sprawiedliwości chcą budować Polskę Ludową i lepszy sprawiedliwszy świat.

JAN DĘBSKI

Wartości wieczne

Rozważania w Godne Święta

Ludzie techniki, entuzjaści maszyny, wytwórcy bogactw materialnych, którzy stanęli do walki i pracy z myślą o zaspakajaniu tylko potrzeb materialnych człowieka, z myślą o wygodach życia, o panowaniu nad światem — osiągnęli, w ostatnich kilkudziesięciu latach, wyniki, przekraczające najśmielsze przewidywania.

Człowiek techniki współczesnej zdobył tak potężne środki działania, wydarł przyrodzie tyle wielkich tajemnic, że zda się nic nie stoi na przeszkodzie, by na ziemi zapanował powszechny dobrobyt, by ludzie zapomnieli o lęku, nędzy, by przestali żyć pod groźbą przemocy i wyzysku, by skończyła się zwierzęca walka o byt.

Tak by się zdawało. Przecież tyle i jakich sił zaprzągł człowiek w służbę dla siebie. Dalekie to czasy, gdy tylko siła wiatru i wody, siła mięśni zwierząt — wykonywały pracę dla człowieka. Energia cieplna, chemiczna, elektryczna, atomowa nieograniczenie zwielokrotniają siłę ludzką, ożywiają narzędzia bardziej precyzyjne od ręki, ucha czy oka ludzkiego.

W zawrotnym pędzie, w naszych oczach, odbywał się i odbywa postęp techniczny we wszystkich dziedzinach gospodarki ludzkiej. Nieustanny postęp techniczny odrzuca to, co wczoraj jeszcze było doskonałe, jako stare i bezwartościowe na dzisiaj. Jesteśmy świadkami inflacji wynalazków, pomysłów, udoskonaleń technicznych, które nie mają kresu.

Rozwój techniki nagromadził a nawet upowszechnił bogactwa materialne, podniósł w wielu krajach poziom cywilizacji, ale ten sam rozwój techniki ludziom szalonym, ludziom opanowanym żądzą niszczenia i zagłady dał do ręki nieograniczone możliwości pustoszenia kuli ziemskiej ogniem i mieczem, sprowadzania na nią potopu.

Niebywały rozwój techniki, najbardziej nowoczesne narzędzia walki w rękach współczesnych barbarzyńców, tyranów, dyktatorów, chorobliwych maniaków, tak zwanych „wielkich ludzi" stały się doskonałym środkiem opanowania człowieka i społeczeństw, utrwaliły przemoc i wyzysk ludzi.

Zapewne — panujące idee społeczne i gospodarcze, ustrój społeczny i państwowy ułatwiły rozwój kapitalizmu, militaryzmu i zmechanizowanie życia społeczeństw, które zamieniono w stado robotów. Ale załamywanie się cywilizacji i kultury, pod uderzeniem kataklizmów wojennych i przy rozkładzie kryzysów powojennych nie jest tylko sprawą ustroju, takich czy innych form produkcji, warunków materialnych życia społeczeństw.

Żądza władania, panowania, narzucania swojego światopoglądu i swojej woli siłą lęgnie się w duszach ludzi każdej epoki, każdego ustroju, powodując gorączkę współzawodnictwa i rywalizacji, która prowadzi do walki wszystkich ze wszystkimi, do gloryfikowania oszustwa i siły brutalnej, do tego, że nie jednostki a narody całe zasłużyły już w historii na miano zbrodniarzy. Wystarczy przypomnieć dzieje Germanów, by znaleźć potwierdzenie tej historycznej prawdy. Ileż to razy, czasu tej wojny, słyszałem z ust mądrych, patrzących z lękiem w przyszłość chłopów: czyżby rozum życie ludzkie zamienił w piekło na ziemi — a wszystkie udoskonalenia i wynalazki służyły tylko złu? Czy mamy przeto oskarżać postęp, technikę, wynalazki, odkrycia, oskarżać cywilizację o panoszenie się i potęgowanie zła, zbrodni, przemocy i wyzysku? Czy mamy tęsknić do prymitywnych warunków życia, w nich upatrywać deskę ratunku przed ostateczną zagładą ludzkości? Nic podobnego. To, co się działo w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, to czego jesteśmy świadkami w życiu narodów i w stosunkach pomiędzy narodami, temu nie jest winien postęp, rozum, wynalazki i udoskonalenia. Winien jest nie postęp a człowiek, którego wola nie opanowała zwierzęcych instynktów, który nie umie mądrze wykorzystać zdobyczy technicznych, którego motorem działania jest zła a nie dobra wola, nienawiść — a nie miłość, duma i pycha — a nie pokora.

Winien jest nie postęp i rozum ludzki a zła wola i bezgraniczny egoizm, żądza panowania, która zrodziła żołdacki militaryzm, kapitalizm bezlitosny i podporządkowanie człowieka zmechanizowanemu, stadnemu życiu.

Ale są, w przeciwieństwie do zmiennych wartości materialnych, nieśmiertelne, niezmienne wartości duchowe, które nie są poza nami ale drzemią w nas samych, które decydują o tym, że człowiek dobrej woli może mówić o sobie, że został stworzony „na obraz i podobieństwo Boga" i może wierzyć, że mimo wszystko odrodzi się ludzkość.

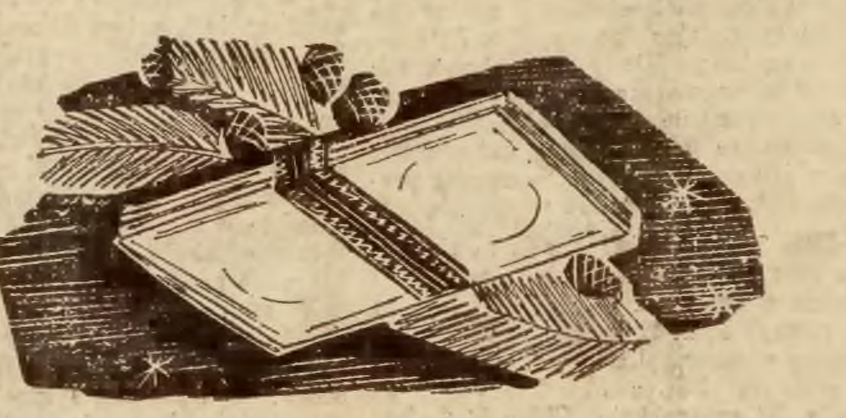
×

Święcimy rocznicę narodzin Tego, Który przyszedł świat „wyswobodzić", Który zstąpił do „maluczkich" i przez nich, przez pasterzy, rybaków, wyrobników wcielał w życie nowe prawdy, które stały się prawdami nieśmiertelnymi, wartościami wiecznymi: miłość bliźniego, sprawiedliwość i równość, dobra wola i pokora chrześcijańska. Święcimy rocznicę Bożego Narodzenia, opromienioną w Polsce odwieczną tradycją obrzędów, legend, pieśni i opowieści, głębokim i powszechnym kultem.

Czy w tych obrzędach, miłych sercu każdego Polaka, zwyczajach narodowych, których nie spotkasz w żadnym kraju, w żadnej stronie świata, czy w tej polskiej tradycji Świąt Bożego Narodzenia jest tylko kult obrzędu, uświęconego odwiecznym zwyczajem, czy też sięganie do źródła odwiecznych prawd i wartości?

Dlaczego w dniach tych, w sercu „maluczkich", odradzają się, zagłuszone często zgiełkiem życia, te wartości duchowe, których źródłem jest nie rozum i nie władczy stosunek do życia, do świata?

W dniach Bożego Narodzenia czcimy nieśmiertelne wartości, stare a wiecznie nowe, światopoglądu chrześcijańskiego, które są dla nas bezcenną pomocą w życiu społecznym i własnym. One a nie wartości materialne, one — a nie technika życia potęgują w nas siły duchowe, umacniają dobrą wolę, która jedynie przynieść może światu pokój.



KAJETAN SAWCZUK

Bóg się nam rodzi

„Bóg się nam rodzi" — brzmi w koło [jak echo —
Świat wieść radosną z Nieba chce [wyczytać,
Pioruny w serca wszyscy będą chwytać.
Niech wieść piorunem Kraj nasz wskroś [przelata:
Że zeszedł Prawdę Bóg ogłosić światu,
Niech wszyscy wiedzą o tej wielkiej [chwili,
Ci, co w męczarniach pili łez napoje,
Ci, co wyzwolin w znoju, trudzie, męce
Czekali — a nigdy nie tracili wiary!...
Jak słupy ognia stawali na szańcach,
W dłoniach trzymając wyzwolin [sztandary,
Czekali jutra jasnego promienia...
Wszyscy ubodzy i wszyscy strapieni,
Niechaj usłyszą słowa, wieść otuchy,
Że Bóg się rodzi w tej cudu godzinie,
I, że przemocy zerwane łańcuchy...
Niech się rozjaśni blada twarz nędzarza,
Niech świat, zagrzęzły w podłości, [uwierzy,
Że moc przyszłości w duszy ludu leży —
Że słowo ludu, to berło mocarza...

Jezus malusieńki, leży nagusieńki,
Płacze z zimna nie dała Mu
Matusia sukienki,
Bo uboga była — rąbek z głowy zdjęła
I w nim Dziecię owinąwszy
Siankiem Go okryła.

* * *

W nędznej szopce urodzony,
Żłób mu za kolebkę dano.
Cóż miał, czem był otoczony:
Bydło i pasterze i siano.
Ubodzy Was to spotkało
Witać Go przed bogaczami —
A słowo ciałem się stało
i mieszkało między nami.

Czesław Wycech

PSL na nowej drodze

1. Zamknięty okres

Już od dłuższego czasu w Stronnictwie trwał spór o linię polityczną. Spór ten został zakończony na posiedzeniu Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego w dniu 16 listopada b. r. wyborem nowych władz, oraz przyjęciem rezolucji, wprowadzających Stronnictwo na nowe drogi. Zakończony został pewien etap w pracy i walce Lewicy PSL, wchodzimy tedy w nowy okres. Z natury rzeczy zjawia się przed nami konieczność dokonania przeglądu zdarzeń i oceny działalności minionego okresu.

Walka o podstawowe zasady budowania Polski skończyła się zwycięstwem koncepcji Krajowej Rady Narodowej. Na konferencji czerwcowej w Moskwie w 1945 roku za podstawę porozumienia politycznego przyjęto zasady Manifestu Lipcowego i na tej zasadzie został powołany do życia Rząd Jedności Narodowej. W wyniku tego porozumienia prezes P. S. L. W. Witos zostaje wiceprezydentem Krajowej Rady Narodowej, zaś do rządu wchodzą ludowcowi ministrowie, a dalej ujawnia swą działalność podziemna organizacja ludowa „Roch" pod nazwą Polskiego Stronnictwa Ludowego. Podstawowymi założeniami czerwcowej umowy było: a) w zakresie spraw terytorialnych nowa siedziba narodowa od Bugu do Odry, b) przeprowadzenie głębokich reform społecznych z reformą rolną i nacjonalizacją przemysłu, c) polityczne współdziałania co najmniej trzech stronnictw P. L. S., P. P. R., i P. P. S. d) sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim i krajami słowiańskimi.

W konsekwencji tego porozumienia Mikołajczyk powrócił do kraju a PSL aczkolwiek z rocznym wprawdzie opóźnieniem weszło do aktywnej pracy państwowej i politycznej. Ludowcy szybko montują swoją organizację polityczną, wchodzą do urzędów państwowych, aktywizują się w pracy rad narodowych, podejmują pracę w dobrowolnych organizacjach gospodarczych, społecznych i kulturalno - oświatowych. Jednym słowem szybko odrabiają błędy opóźnień i poprzednich zaniedbań. PSL staje się poważną siłą polityczną w kraju, którą przeciwnicy porozumienia czerwcowego pragną skierować do walki ze stronnictwami robotniczymi, by w ten sposób poderwać fundamenty Odrodzonej Polski. Już od samego początku powstania PSL jasnym się stawało, że różne obce ruchowi ludowemu elementy dążą do tego, ażeby Stronnictwo uwikłać w walkę z obozem demokracji. W łonie Stronnictwa zarysowała się różnica na tle drogi jego rozwoju. Mikołajczyk czerwcowe porozumienie polityczne w Moskwie traktował, jako punkt wyjścia do rozgrywki i walki wyborczej z partiami robotniczymi, a zarysowująca się narazie nieśmiało opozycja w PSL uważała je jako trwałe, dłuższe porozumienie polityczne celem budowania Polski wspólnie z partiami demokratycznymi.

Nie będę tu kreślił szczegółowo przebiegu zdarzeń, lecz pragnę zwrócić uwagę na fakty najważniejsze.

Pierwszym błędem było utrzymywanie podziału wśród ludowców na „lubliniaków" i „londyńczyków", co wyraziło się w fakcie powstania dwu stronnictw: Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Mikołajczyk nie zaniedbywał okazji by rozdmuchać walkę między PSL a frontem demokratycznym: wystarczy tu wspomnieć manifestacje na cześć Mikołajczyka w Szczecinie, Katowicach, Opolu czy zajścia na Zjeździe Związku Samopomocy Chłopskiej. Jednak najbardziej zaciążyły na drodze PSL dwa fakty: stosunek do referendum i wyborów.

Naczelny Komitet Wykonawczy PSL na posiedzeniu 5 maja 1946 r. wypowiedział się za głosowaniem w czasie referendum trzy razy „tak"; lecz następnego dnia Mikołajczyk wbrew programowi PSL wypowiedział się za parlamentem dwuizbowym i stanął na stanowisku jednego „nie". Chodziło mu o to, ażeby Stronnictwo stanęło do walki ze stronnictwami demokratycznymi, a przede wszystkim robotniczymi. Dla uwikłania chłopów w walkę z obozem demokracji wezwał Mikołajczyk chłopów do głosowania za senatem, mimo to że nasz program mówił o sejmie jednoizbowym.

A dalej w sierpniu 1946 r. N. K. W. upoważniło dr Kiernika i Wycecha do prowadzenia rozmów z partiami robotniczymi celem zawarcia trwałego porozumienia politycznego i wyborczego i obie strony doszły do sformułowania stanowisk i były bliskie zawarcia porozumienia, lecz Mikołajczyk odrzucił wspólnie ustalone warunki. Miał do wyboru dwie drogi: walki i współpracy. Wybrał drogę walki, wyrządzając wsi i państwu wielkie szkody.

Już od czerwca 1946 r. zarysowała się w P. S. L. wyraźna opozycja w stosunku do linii Mikołajczyka. Wtedy część członków opuściła Stronnictwo, tworząc P. S. L. „Nowe Wyzwolenie".

Na Radzie Naczelnej 6 października 1946 r. już czwarta część jej członków stanęła w opozycji do linii Mikołajczyka. W czasie wyborów duża część działaczy nie godząc się z polityką Mikołajczyka odmówiła kandydowania do Sejmu. Na drugi dzień po wyborach — 20 stycznia 1947 r. Niećko, Kiernik i Wycech odbyli konferencję z Mikołajczykiem, żądając zerwania z dotychczasową linią. Kiedy Mikołajczyk odrzucił to stanowisko i oświadczył, że po wyborach stanie w zdecydowanej opozycji wobec Rządu, wtedy zażądaliśmy od niego ustąpienia ze stanowiska prezesa, lecz i na to się nie zgodził.

Dnia 2 lutego 1947 r. odbyła się Rada Naczelna, na której już zarysowała się duża opozycja. Oświadczyliśmy że w ramach P. S. L. będziemy prowadzić walkę o zmianę linii politycznej i kierownictwa PSL z Mikołajczykiem na czele. W czasopiśmie „Chłopski Świat" zaczęliśmy określać własne stanowisko polityczne, lecz kierownictwo PSL 12 lutego 1947 zabroniło nam wydawania tego pisma. I wówczas w dniu 16 lutego 1947 r. odbyła się konferencja opozycji z PSL, w której wzięło udział 19 działaczy terenowych; poddano na niej ostrej krytyce dotychczasową linię polityczną, uchwalono obszerną rezolucję zakończoną następującym wnioskiem:

„Wobec tego domagamy się ustąpienia dotychczasowego kierownictwa PSL, zwołania Rady Naczelnej celem wyboru Tymczasowego Kierownictwa do czasu zwołania najbliższego Kongresu PSL".

W parę dni potem odbyłem parogodzinną konferencję z Mikołajczykiem i prezydium N. K. W., wykazując, że zasady polityki N. K. W. prowadzą Stronnictwo do katastrofy, wyrządzają szkodę wsi i państwu. W końcu żądałem imieniem opozycji ustąpienia kierownictwa. Mikołajczyk jeszcze raz odrzucił nasze żądanie, oświadczając, że idzie drogą słuszną i dobrą.

Kiedy 12 lutego 1947 zabroniono nam wydawania „Chłopskiego Świata", dnia 24 lutego wydaliśmy pierwszy numer „Chłopi i Państwo". W odpowiedzi na to N. K. W. zdecydowało się na usunięcie nas ze Stronnictwa. Prezes Rady Naczelnej dr. Wł. Kiernik pismem z dnia 23 lutego 1947 protestował przeciwko zabronieniu nam wydawania własnego pisma, oświadczając, że na wydawanie przez członków pisma nie potrzeba zgody N. K. W.

Wokół „Chłopi i Państwo" zaczęła grupować się opozycja przeciwko linii politycznej Mikołajczyka. N. K. W. było ślepe i głuche na nasze wołania o zawrócenie z błędnej drogi. Coraz więcej członków Stronnictwa, a głównie Rady Naczelnej usuwano ze Stronnictwa. Łamano zasady Statutu PSL, zawieszając wojewódzkie zarządy, jak we Wrocławiu, Warszawie. Wobec takiej sytuacji utworzyliśmy Centralny Komitet Lewicy PSL i poczęliśmy tworzyć wojewódzkie komitety, ażeby wewnątrz stronnictwa prowadzić walkę z linią polityczną Mikołajczyka. Dnia 18 maja Międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza przyznała nam prawo legalnego działania. W końcu sierpnia niemal w każdym województwie były komitety.

Na konferencjach i zjazdach poddawaliśmy ostrej krytyce dotychczasową linię polityczną. Wykazywaliśmy, że ze względu na interes państwa i z uwagi na to, że Polska Ludowa realizuje znaczną część naszego programu nie możemy iść drogą walki i negacji. Chłopi członkowie P. S. L. zrażeni do dotychczasowej linii politycznej zaczęli opuszczać stronnictwo, solidaryzować się z akcją Lewicy, usuwać się z życia politycznego lub wstępować do innych stronnictw. Linia polityczna Mikołajczyka doprowadziła Stronnictwo do katastrofy.

Na początku września 1947 podjęliśmy akcję zmierzającą do zwołania Rady Naczelnej, celem dokonania zmiany linii politycznej PSL. i usunięcia dotychczasowego NKW z Mikołajczykiem na czele. 46 członków Rady zażądało zwołania Rady Naczelnej. Wobec nieobecności w kraju dr. Wł. Kiernika zwróciliśmy się do wiceprezesów Witka i Chadzyja o zwołanie Rady Naczelnej, lecz ci odmówili temu żądaniu, postępując wbrew postanowieniom statutu.

W tych warunkach zwołaliśmy na dzień 5 października Zjazd centralnych i terenowych działaczy PSL celem zastanowienia się nad sytuacją. Zjazdowi przewodniczył zasłużony stary działacz ludowy J. Madejczyk, a udział w nim wzięło ponad 200 działaczy politycznych, gospodarczych i oświatowych, odpowiedzialnych za pracę ważnych ludowych placówek społecznych. Zjazd w końcowej rezolucji mówi:

„Zjazd wyraża przekonanie, że bez względu na to, jakie jeszcze sprzeczne ze statutem środki będą zastosowane przez obecne kierownictwo, jego usunięcie, wobec postawy większości nastąpić musi, aby Stronnictwo mogło wejść na nowe drogi".

Zjazd ten stanowi moment przełomowy w dziejach walki o nową linię PSL. Po tym imponującym Zjeździe cały szereg dalszych wybitnych działaczy terenowych uznawało linię polityczną Mikołajczyka za szkodliwą. Przed Mikołajczykiem stały do wyboru dwie drogi:

a) Usunąć większość członków Rady Naczelnej, występujących przeciwko jego linii politycznej, ale wtedy Rada Naczelna jako najwyższy organ poza kongresem przestanie istnieć, a on sam zostanie na placu z osamotnionym NKW.

b) Albo zwołać pełną Radę Naczelną, która wobec faktycznej większości opozycyjnej w Radzie usunie go ze Stronnictwa za szkodliwą działalność.

Nie zdecydował się na żadną z tych dróg. Wybrał trzecią drogę i przy pomocy obcych uciekł zagranicę, by uniknąć usunięcia go ze Stronnictwa przez własnych członków. Tak jak trzy razy przedtem uciekł się do pomocy sił obcych, by uniknąć kompromitacji usunięcia go z szeregów własnej partii, by wbrew faktycznemu stanowi uważać się zagranicą za prezesa PSL i by móc jako prezes PSL prowadzić walkę z Polską Ludową.

Z chwilą ucieczki opozycja — Lewica PSL zdecydowała się wziąć odpowiedzialność za PSL, bo ten co się mienił „niezłomnym" — uciekł z posterunku. Potępiana opozycja w trudnym i ciężkim momencie wzięła na swe barki trud prowadzenia całości Polskiego Stronnictwa Ludowego. Rada Naczelna na posiedzeniu 16 listopada 1947 jednogłośnie udzieliła Tymczasowemu Komitetowi poparcia i poleciła mu dalsze prowadzenie Stronnictwa na nowej drodze politycznej. Opozycja PSL skończyła swe zadanie. Dziś, jako większość, podjęła dzieło wprowadzenia szeregów chłopskich do pozytywnej pracy dla Polski Ludowej razem z całym obozem demokracji. Nasza nowa droga jest w gruncie rzeczy starą drogą, bo drogą wspólnego marszu z obozem lewicy społecznej — drogą, którą kroczy ruch ludowy od pół wieku.





2. Wytyczne nowej drogi

Dziś już większość działaczy ludowych rozumie, że kierunek poprzedniej linii politycznej Stronnictwa przyniósł w swych skutkach duże szkody Stronnictwu, wsi i państwu. Masy członków i sympatyków PSL zdecydowane są na wkroczenie na nową drogę.

Rezolucje uchwalone przez Radę Naczelną na posiedzeniu w dniu 16 listopada b. r., wskazują masom chłopskim nową linię polityczną PSL. Omówimy szczegółowiej zasadnicze założenia nowej drogi PSL.

Można je ująć krótko w trzech punktach:

a) Polskie Stronnictwo Ludowe nie chce być w opozycji,
b) PSL stoi na stanowisku sojuszu chłopsko-robotniczego,
c) Wypowiadamy się za zjednoczeniem ruchu ludowego,
d) Stoimy na stanowisku demokracji ludowej.

Ruch ludowy, jako część składowa obozu demokratycznego w Polsce dążył do zmiany i przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego, a więc z natury rzeczy walczył z istniejącym rozkładem społecznym. Zajmował wobec tego stanowisko opozycyjne i negatywne wobec istniejącej rzeczywistości gospodarczej i politycznej. Nasza półwiekowa droga — to najczęściej droga opozycji i negacji, to walka o demokrację i sprawiedliwość społeczną. W okresie niewoli walczyliśmy z zaborcami o niepodległość i społeczne wyzwolenie, w czasie Drugiej Rzeczpospolitej ruch ludowy walczył o realizację demokracji społecznej i politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Między dwiema wojnami światowymi ruch ludowy parę razy wchodził do koalicyj rządowych, jednakże przez większą część czasu dwudziestoletniego okresu był w opozycji wobec rządów krajowych; od przewrotu majowego w 1926 roku byliśmy jako ruch ludowy w zdecydowanej i ostrej, czasami bardzo gwałtownej opozycji wobec sanacyjnego systemu rządzenia. Wobec tego, że większość czasu ruch ludowy był w opozycji wobec istniejącego układu politycznego, dlatego też opozycyjna i negatywna postawa ludu weszła niejako w krew chłopa polskiego. I dlatego też w chwili, gdy powstała Odrodzona Polska ruch ludowy, zgodnie ze swą tradycyjną linią zajął postawę opozycyjną wobec rządów Odrodzonej Polski.

Rodzi się pytanie czy PSL może pozwolić sobie na opozycję i walkę w obecnej sytuacji narodu polskiego.

Każda grupa polityczna zajmuje postawę wobec rządu, zależnie od jego programu działania. Jeśli rząd posiada program zbliżony do programu partii, wtedy popiera się linię polityki rządowej, gdy dzieje się odwrotnie wówczas stronnictwo staje w opozycji do poczynań rządowych.

Działalność obecnego rządu zmierza do realizacji programu Polski Ludowej.

W Polsce buduje się nowy ustrój społeczno-gospodarczy i państwo demokracji ludowej. Zasadniczymi fundamentami tego nowego gmachu państwowego są: a) nasza nowa siedziba narodowa od Bugu do Odry, b) reformy społeczno-gospodarcze z reformą rolną i nacjonalizacją przemysłu na czele. c) oparcie organizacji życia politycznego w państwie o zasady demokracji ludowej, d) oparcie rozwoju i bezpieczeństwa Polski o sojusz polsko-radziecki i sojusz z krajami słowiańskimi. Za wszystkimi tymi zasadami wypowiedziała się ostatnia Rada Naczelna. Kongres PSL w styczniu również wypowiedział się za tymi założeniami programowymi budowy Polski Ludowej; jedynie w PSL trwał spór co do zasady demokracji ludowej, którą odrzucał St. Mikołajczyk, jednakże ostatnia Rada Naczelna postanowiła zerwać z demokracją liberalną, stając na stanowisku demokracji Ludowej. Polska zatem buduje na zasadach zgodnych z naszym ludowym programem.

Wobec tego PSL nie może stanąć w opozycji do rządu, który realizuje zasady ludowego programu, gdyż wtedy stanęłoby w sprzeczności ze swym programem, nie dopuszczałoby do realizacji własnych założeń ideowych. Stanowisko opozycyjne w tych warunkach byłoby bezsensem politycznym. Zajęcie przez nas stanowiska opozycyjnego podważałoby zasady ustrojowe Polski Ludowej, a to w swej konsekwencji zbliżałoby nas do pozycji zajmowanej przez podziemie, które jest opozycją ustrojową. Dlatego też z tych dwu względów nie możemy zajmować stanowiska opozycyjnego.

Dalej zjawia się pytanie czy może PSL pozwolić sobie na wybór opozycyjnej drogi w okresie, gdy przed narodem polskim stoją olbrzymie zadania do wykonania.

Kraj nasz jest straszliwie zniszczony, wsie i miasta są w ruinach, rolnictwo i przemysł wymagają odbudowy. Mamy przed sobą na historyczną miarę zakrojone zadania w zakresie zaludnienia i zagospodarowania Ziem Odzyskanych na których trzeba od nowa tworzyć życie ludzkie. Wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, że im szybciej i gruntowniej ziemie te zagospodarujemy, tym bardziej zostaną one związane ze starymi ziemiami w jedną nierozerwalną całość, tym bardziej odeprzemy zakusy na nie naszych wrogów.

A przecież obok tych zagadnień mamy przed sobą trud utrwalenia i pogłębienia dokonanych reform społecznych.

I czyż chłop polski mógłby pozwolić sobie na drogę walki i negacji w okresie, kiedy naród musi zdobyć się na gigantyczny wysiłek? Z poczuciem odpowiedzialności odpowiadamy — „nie". Droga opozycji i negacji byłaby działaniem na szkodę żywotnych interesów państwa i narodu wobec tego stanowczo ją odrzucamy.

Chłop nie może być w opozycji, ani nie może pójść do domu, lecz winien stanąć do wytężonej pracy. Polska powinna się zamienić w potężną kuźnicę i pracowisko postępu, w którym wykuwa się lepszą przyszłość narodu. Dla wykonania tych zadań trzeba nam zgody i jedności, a nie swarów i kłótni, boć przecież chodzi nam o wielkie rzeczy. O przyszłość Polski.

I tu w sposób naturalny wyłania się potrzeba sojuszu chłopsko-robotniczego, gdyż tylko na tej platformie można zmobilizować wielkie a dziś jeszcze nie wyzyskane siły społeczne dwu podstawowych warstw dla wykonania programu Polski Ludowej.

Jeśli ruch ludowy pragnie utrwalenia i pogłębienia reform społecznych, a do tego zmierza zgodnie z naszym programem, to w takim razie trzeba sprzymierzać się z tymi, co mają podobne dążenia. Chłopi i robotnicy mają wspólne cele i wobec tego winni wspólnie działać w budowaniu lepszego jutra Polski Ludowej. Na Radzie Naczelnej PSL w dniu 16 listopada br. jasno i po chłopsku określił nową drogę PSL kol. Franciszek Korga, stary i zasłużony działacz ludowy z nad Sanu, dziś z Dolnego Śląska. Mówił on co następuje: „Przed wojną ruch ludowy szedł ręka w rękę z robotnikami, będąc zwalczany przez wszelkiego rodzaju wstecznictwo i koltuństwo. Czy dziś mamy zmienić dawnego swego przyjaciela robotnika, odrzucić z nim współpracę, stanąć z nim do walki, a natomiast iść ręka w rękę ze wstecznictwem, które przez pół wieku nas zwalczało. Dziś do ludowców przymilają się nasi dawni wrogowie i przeciwnicy, bo chcą nas uwikłać w walkę z robotnikami, naszymi przedwojennymi towarzyszami pracy i walki. My ludowcy winniśmy iść naszą dawną drogą — chłop winien być w sojuszu z bratem robotnikiem w budowie Polski Ludowej".

Sojusz chłopsko - robotniczy jest dla nas nie tylko hasłem, lecz i programem dnia codziennego, a więc jest to praca chłopów, robotników i pracowników umysłowych w organizacjach politycznych, gospodarczych i kulturalnych, praca na codzień, we wszystkich placówkach społecznych i państwowych. Sojusz chłopsko-robotniczy jest również dla nas programem gospodarczym, w którym winny być należycie uwzględnione potrzeby rolnictwa i przemysłu, interesy chłopów, robotników i pracowników umysłowych. Sojusz chłopsko-robotniczy to jednocześnie wskazanie, że reprezentacja chłopów winna być należycie uwzględniona w rządzie, samorządzie, instytucjach gospodarczych i kulturalnych. Sojusz chłopsko-robotniczy to zachowanie właściwej proporcji między obowiązkami i prawami różnych warstw społecznych w budowaniu Polski Ludowej.

Prawdą jest, że dziś partie robotnicze odgrywają dominującą rolę w życiu politycznym, że PSL nie ma jeszcze odpowiedniej reprezentacji, ale i prawdą jest, że stało się to wskutek naszej błędnej polityki chłopskiej. Zgodną a harmonijną współpracą z robotnikami, a przede wszystkim jasnym i wyraźnym, a pozytywnym stosunkiem do fundamentów budowy Polski Ludowej chłop peeselowiec dorabiać się będzie właściwej roli i znaczenia w nowej Polsce. A nad tym wszystkim górować winna troska o jak najbardziej wytężoną pracę w zakresie odbudowy i przebudowy naszego gospodarstwa narodowego.

Z troski o aktywizację mas chłopskich wypływa konieczność zjednoczenia ruchu ludowego. Błędem było stworzenie Polskiego Stronnictwa Ludowego w okresie wchodzenia w życie Polski Ludowej podziemnych sił „Rocha" na jesieni 1945 roku. Po ucieczce Mikołajczyka znowu na odcinku chłopskim działają tylko te dwie siły. Nie możemy jednak kontynuować błędów przeszłości w układzie politycznym wsi i dlatego trzeba ponownie podjąć dzieło zjednoczenia ruchu ludowego. Ale żeby trwałym było to dzieło zjednoczenia winno opierać się o wspólne założenia ideowe, o fundament sojuszu chłopsko-robotniczego i wzajemne zaufanie, w przeciwnym razie będzie ono tworem sztucznym, a zatem nietrwałym. Jednak już od dziś winna być podjęta ta współpraca między obu partiami chłopskimi na odcinku politycznym, społeczno - gospodarczym i oświatowym, winny być powołane stałe komisje porozumiewawcze obu stronnictw na wszystkich stopniach, ażeby już w okresie przejściowym podejmować wykonanie wspólnie ustalonych zadań, zdobywać wzajemne zaufanie przy wspólnym warsztacie pracy. Na drodze wspólnej pracy dla dobra wsi i państwa będziemy zmierzać do pełnego zjednoczenia ruchu ludowego.

Jedność ruchu ludowego będzie narastała z dnia na dzień w procesie twórczej pracy we współdziałaniu z partiami robotniczymi, a nie w walce i negacji jak to było w okresie trwania chłopskiej jedności w latach 1931 — 1939. Jedność zdobyta na tej drodze będzie miała znamiona twórczego czynu chłopskiego w budowaniu lepszego jutra Polski Ludowej.

Wreszcie czwartą podstawową zasadę PSL na nowej drodze — zasadę demokracji ludowej omówię w następnym artykule.

Głosy Wsi Małopolskiej

Przez kilka ostatnich dni listopada br. byłem w terenie Małopolski, by tam na dole przyglądać się nastrojom mas ludowych, jak też one ustosunkowują się do nowego kierunku P. S. L., który po ucieczce Mikołajczyka został przez Radę Naczelną zebraną w dniu 16 listopada br. — nakreślony. Kierunek, który zrywa z polityką opozycji i negacji, a wkracza na drogę pozytywnego ustosunkowania się do rządu i jego programu oraz dotychczasowych osiągnięć, jak również wspólnego działania ze Stronnictwami demokratycznymi, a zwłaszcza z S. L., i partiami robotniczymi.

Jako jeden z tych politycznych działaczy, co to długi okres swego życia strawił wśród dolnych mas ludowych, obecnie bardzo się zaciekawiłem, co też tam na dole mówią o tej nowej sytuacji. Zwiedziłem zatem częściowo Małopolskę, a zwłaszcza województwo krakowskie i rzeszowskie.

A więc co mówią nasi działacze powiatowi czy gminni?

W rozmowach ze mną, podkreślali, że nowy zwrot P. S. L. przyjęli z uczuciem ulgi; *„jakby kamień spadł człowiekowi z serca"* — często powtarzali:

— Czuliśmy, często powtarzali: że jesteśmy prowadzeni do zatracenia; nie mogliśmy my, jako chłopi, zrozumieć o co walczymy. Czuliśmy, że polityka ta nie miała na celu dobra chłopa, czy Państwa. Instynktownie wyczuwaliśmy: — *to katastrofa.*

Stary działacz w jasielskim, Ziemski Bronisław powiada mi:

„Miałem się usunąć z życia politycznego, gdyż nie widziałem celu tej dotychczasowej roboty. Jednak po tej drodze jaką zapoczątkowaliście, idę do czynnej pracy i znowu jak dawniej będę pracował, jako wasz zastępca na powiat jasielski.

— Już, wraz z gronem innych działaczy, zorganizowaliśmy Tymczasowy Zarząd Powiatowy, idziemy w teren rozpraszać apatię, porywać chłopa do czynu".

To samo prawie we wszystkich powiatach. Robota na szczeblu powiatu, samorzutnie rozpoczęta.

Wielu spotkanych wyrażało:

— „Że też byli ludzie, którzy przewidzieli dawno, do czego zmierza Mikołajczyk".

A co mówią inne demokratyczne partie z którymi idziemy na współpracę?

Odwiedziliśmy ich organizacje wojewódzkie, wszędzie znaleźliśmy radość z nowej drogi P. S. L., a zarazem szczerą gotowość współpracy, a także rady życzliwe a praktyczne, jak postępować na danym odcinku lokalnym i chęć utrzymywania stałego kontaktu z naszymi komórkami organizacyjnymi.

Oczywiście, najserdeczniej odnosiły się Prezydia S. L., tak w Krakowie, jak i w Rzeszowie, nasze odwiedziny przyjęto z radością. Spotkałem tam starych znajomych z czasów dawnych. — Wyrażano chęć rychłego znów zjednoczenia ruchu ludowego, a tymczasem postanowiono utrzymywanie ciągłego kontaktu, wzajemnego wspierania się i jednolitego występowania na drodze gospodarczego i oświatowego podniesienia wsi.

Kiedy wspomniałem iż w niedługiej perspektywie widzę możliwość zjednoczenia obydwu stronnictw w jedną organizację ludową, że mam nadzieję jeszcze raz być czynnym przy jednoczeniu ruchu ludowego, wszędzie przyjmowano to moje przeświadczenie z radością i głęboką wiarą, że po osiągnięciu zjednoczenia, ruch ludowy odegra właściwą rolę w budownictwie Polski Ludowej.

Przedstawiciele Samopomocy Chłopskiej, tak na szczeblu wojewódzkim jak i powiatowym, wyrażali radość, że obecnie przy wspólnym wysiłku wszystkich światłych chłopów, organizacja nasza spełni swoją doniosłą rolę w życiu gospodarczym wsi polskiej.

Krótko powiedziawszy, wróciłem z tej podróży i odwiedzin zadowolony, że droga na którą weszliśmy, odpręży stosunki na wsi, wznieci wiarę u chłopa, wprzęgnie miliony w rydwan budownictwa Polski, że cała masa chłopska wraz z masą robotniczą stanie się fundamentem demokratycznej Polski Ludowej.

SPRAWY MIĘDZYNARODOWE

Zerwanie konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw w Londynie oraz odroczenie bezterminowe następnej konferencji „wielkiej czwórki" budzi powszechne zainteresowanie w całym świecie politycznym.

Fakt ten dla wnikliwszych polityków nie był wielką niespodzianką. Od samego początku obrad zarysowała się poważna różnica poglądów zarówno w stosunku do zagadnienia Niemiec jak i do innych spraw międzynarodowych. Mimo bardzo pojednawczego stanowiska ministra Mołotowa, delegacja amerykańska, przy zamaskowanej pomocy ministrów W. Brytanii i Francji, wynajdywała co raz to nowe trudności i zastrzeżenia doprowadzając wreszcie do zerwania konferencji.

Od dłuższego już czasu St. Zjedn. prowadziły swą politykę dwoma torami. Pierwszy wyrażał się defensywnym stanowiskiem St. Zjedn. na wszelkich międzynarodowych konferencjach, paraliżując przez to jakiekolwiek porozumienie. Drugi, odznaczał się ofensywnym imperializmem zarówno na odcinku politycznym jak i gospodarczym w stosunku do tych państw, które St Zjedn. pragnęły wciągnąć w orbitę swoich wpływów i podporządkować sobie.

Presje kapitalistycznego imperializmu amerykańskiego zmusiły zarówno W. Brytanię jak i Francję do zrezygnowania ze swych planów i podporządkowania się planom kapitału amerykańskiego, który za główny cel postanowił nie dopuścić do zjednoczenia Niemiec, aby przez to odsunąć Zw. Radziecki od kontroli nad całością Niemiec. St. Zjedn. było to potrzebne w tym celu, aby swobodnie móc odbudowywać Niemcy w strefach anglosaskich i francuskiej i rozbudzać w nich, tak wielce niebezpieczny —dla pokoju świata kapitalistyczno - imperialistyczny i szowinistyczny nacjonalizm.

Tę zakulisową grę St. Zjedn., której uległa W. Brytania i Francja, pod czas konferencji londyńskiej demaskował min. Mołotow, stwierdzając bez ogródek, że St. Zjedn. pragną pokoju imperialistycznego, któryby zagrażał spokojowi świata. Kraje demokratyczne nie mogą się nigdy na to zgodzić i Zw. Radziecki będzie stał na stanowisku uchwał jałtańskich i poczdamskich w ohronie wolności, pokoju i demokracji.

Śmiałe, rzeczowe, otwarte i demaskujące politykę imperialistyczną anglosasów wystąpienia min. Mołotowa, były odwołaniem się do opini świata, stwierdzając, że anglosasi dążą do podziału Europy, aby móc łatwiej przeprowadzić swe imperialistyczne plany.

W tym ujawnieniu prawdy, staje się rzeczą oczywistą, że zerwanie konferencji londyńskiej postanowione już było przed jej rozpoczęciem przez zachłanny kapitał amerykański i za to ponosi on całkowitą odpowiedzialność.

Lecz gra, choć niebezpieczna, nie jest zakończona. Rozwój państw demokracji ludowej — w południowo-wschodniej Europie, niezadowolenie mas pracujących w krajach zachodnich, czego dowodem są strajki we Francji, Włoszech, zaburzenia w Ameryce i W Brytanii, winny się stać poważnym ostrzeżeniem dla popleczników odbudowy Niemiec, dla mącicieli pokoju i czcicieli libero-kapitalistycznego ustroju.

Świat pracy, demokracja ludowa po koszmarnych przeżyciach ostatniej wojny, wywołanej przez zaborczość i kapitał, ze swych zdobyczy nie zrezygnują i nie włożą swej głowy w nowe jarzmo dolarowe.

(jot)

XXVII Kongres PPS

Dnia 13. bm. rozpoczął się we Wrocławiu XXVII Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej.

Obrady XXVII Kongresu PPS zagaił po odegraniu hymnu narodowego wicemarszałek Sejmu, Stanisław Szwalbe, odczytując odręczny list Prezydenta Rzeczypospolitej do Prezydium Kongresu:

Uczestnicy Kongresu uchwalili wysłać depeszę do Prezydenta R. P.

Wicemarszałek Szwalbe powitał na stępnie Marszałka Żymierskiego, reprezentującego na Kongresie Rząd, wicepremiera Gomułkę, reprezentującego wraz z wiceministrem Bermanem i posłem Kliszką Polską Partię Robotniczą, wicepremiera Korzyckiego (SL), wicemarszałka Barcikowskiego (SD), posła Kazimierza Banacha — Sekretarza Naczelnego PSL i Jana Dębskiego — członka Prezydium NKW PSL oraz innych reprezentantów stronnictw politycznych.

Po powitaniu Kongresu przez przedstawicieli Bundu, ruchu zawodowego, ruchu spółdzielczego i wszystkich gości, Wicemarszałek Szwalbe zwraca się w języku francuskim do gości zagranicznych, przedstawicieli socjalistycznych Anglii, Austrii, Czechosłowacji, Finlandii, Francji, demokratycznej Grecji — ruchu oporu EAM, Holandii, Szwecji, Szwajcarii, Węgier i Włoch.

Przemówienie powitalne w imieniu Rządu i Wojska Polskiego wygłosił Marszałek Żymierski. Zebrani przyjęli przemówienie Marszałka długotrwałą i gorącą owacją.

W imieniu Komitetu Centralnego P. P. R. powitał Kongres wicepremier Gomułka. W przemówieniu swoim m. in. omówił szczegółowo sprawę jedności organicznej:

— W umowie o współpracę wysunęliśmy perspektywę jednej partii klasy robotniczej, która winna powstać jako końcowy rezultat rozwoju jednolitego frontu i jedności działania Waszej i naszej partii — stwierdza mówca. — Byłoby jednak błędem sprowadzać to zagadnienie tylko do umowy. Znalazło się ono w umowie, ponieważ istnieje w życiu. Partia nasza reprezentuje pogląd, że w warunkach demokracji ludowej, kiedy klasa robotnicza kieruje rozwojem stosunków społecznych w kierunku socjalizmu, jednolity front musi prowadzić do politycznej jedności klasy robotniczej, czyli do powstania jednej partii robotniczej. Jesteśmy świadomi tego, że partia nasza nie może zmusić, ani też nie ma zamiaru zmuszać robotników należących do PPS do stworzenia jednej partii robotniczej, czyli do organicznego połączenia się z nami".

Sądzimy jednak, że Polska Partia Socjalistyczna nie przeciwstawi się utworzeniu jednej partii, z chwilą gdy robotnicy PPS-owcy i PPR-owcy tego zapragną, — stwierdza ob. Gomułka wśród oklasków. — A ponieważ powstanie jednej partii robotniczej leży w najżywotniejszych interesach samych robotników — zato wcześniej czy później partia taka powstanie. My stoimy na gruncie przyśpieszania rozwoju tego procesu, który dokonuje się w świadomości robotniczej, PPR-owców i PPS-owców. Nie którzy towarzysze z PPS są innego zdania.

„Partii naszej obce jest mechaniczne podejście do sprawy utworzenia jednej partii robotniczej. Nie propagujemy i nie chcemy mechanicznego połączenia PPR i PPS. Wiemy, że tak Wasza jak i nasza partia posiada półwiekową tradycję polskiego ruchu robotniczego. Lecz równie dobrze wiemy, że tworzymy i posiadamy już za sobą nowe tradycję i nową historię. Jeżeli dzielą nas dzisiaj jeszcze stare rozbieżne tradycję, to nowe — łączą nas nierozerwalnymi więzami".

Sekretarz Naczelny PSL Kazimierz Banach pozdrawia XXVII Kongres PPS

W imieniu NKW nowego kierownictwa PSL składam 27-u Kongresowi Polskiej Partii Socjalistycznej życzenia owocnej pracy, dobrych dla ruchu robotniczego dla całej Polski Ludowej wyników obrad.

W dziejach walki narodu Polskiego w okresie niewoli, prawie w tych samych latach weszły do historii dwa wyzwoleńcze ruchy ludowe: robotników i chłopów i podjęły walkę o wyzwolenie społeczne i wyzwolenie narodowe ludu polskiego.

Niedługie w lata są dzieje ruchu robotniczego i ruchu ludowego w Polsce, ale bogata jest ich tradycja, ich dorobek i doświadczenia zdobyte znojnym trudem, twardą walką i pracą, krwią poległych robotników i chłopów.

Cele obydwu ruchów były zawsze wspólne: Niepodległa Polska i wyzwolenie mas pracujących ze szponów starego świata wyzysku i krzywdy społecznej.

Nie zawsze jednak do tych wspól nych celów obydwa ruchy ludowe szły wspólną i właściwą drogą. Doświadczenia ruchu ludowego, zwłaszcza ostatni okres mikołajczykowskiego oszustwa dokonanego nad chłopami dobitnie nauczyły nas, że zawsze jawne, czy ukryte bratanie się z siłami prawicy społecznej z siłami reakcji przynosiły chłopom, ruchowi ludowemu rozbicie sił, zahamowanie aktywizacji mas chłopskich, a Państwu niepowetowane szkody. Bo przecież wróg nie może być sojusznikiem, bo przecież wstecznictwo rozbijać będzie zawsze postępowe radykalne siły mas ludowych.

I dlatego zaś z wielką radością patrzymy jak w trudzie budowania Polski Ludowej krzepnie, umacnia się z dnia na dzień jednolity front robotniczy, i dlatego na swoim odcinku chłopskim podejmujemy wielkie wysiłki by wszelkie wpływy wstecznictwa usunąć, wydrzeć z korzeniami, a przez to jednoczyć i aktywizować siły chłopskie, a przez to stawać się coraz lepszym współtowarzyszem ruchu robotniczego w budowaniu Polski Ludowej.

Dziś w okresie odbudowy i przebudowy naszego życia w nowych, dobrych granicach, dziś wobec groźby odrodzenia przez anglosaski imperializm germańskiego niebezpieczeństwa konieczne jest szczególnie zwarcie sił mas pracujących Polski.

Jednolity front robotniczy, jednolity front chłopski, aktywizacja wszystkich sił chłopskich i najzupełniejsze wprzęgnięcie ich w procesy budowania Polski Ludowej, sojusz chłopsko - robotniczy, oraz sojusz Narodu Polskiego z narodami słowiańskimi, ze Związkiem Radzieckim na czele oto wspólne fundamenty działalności, które gwarantują, iż mimo zakusów imperializmu anglosaskiego i wszelakiego rodzimego i obcego wstecznictwa, utrwalimy demokrację ludową w Polsce, a Ojczyźnie swej zapewnimy należytą siłę i istotną suwerenność.

Życzę Kongresowi owocnych obrad.

Ponadto przemawiali: przewodniczacy Komisji Centr. Zwiazków Zaw. Witaszewski, po nim w imieniu „Bundu" p. Szuldenfrei im. Stronnictwa Ludowego wicepremier Korzycki, im. Stronnictwa Demokratycznego wicemarsz. Barcikowski, im. „Społem" prezes Żerkowski, im. Stronnictwa Pracy p. Idzio, im. Zw. Samopomocy chłopskiej prezes Dura, im. „Poalej Syjon" p. Lewin, im. PPS-owców z Francji p. Ratajczak, im. górników w Westfalii.

Odczytąnie depesz z życzeniami zakończyło pierwszy dzień Kongresu.

Przemówienie prem. Cyrankiewicza

W drugim dniu obrad po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" na mównicę wstępuje witany oklaskami i okrzykami „Niech żyje" — premier ob. Cyrankiewicz".

Premier stwierdza na wstępie, że fakt zwołania Kongresu do Wrocławia świadczy o stałym i trwałym powiązaniu w historii Partii z interesami Polski i ludu pracującego. W dalszym ciągu przemówienia premier Cyrankiewicz przypomina uchwałę C. K. W. z października, w której stwierdzono, że nie ma dziś takich przejawów walki klasowej w ramach poszczególnych państw i narodów, któreby nie posiadały w tej czy innej formie powiązań międzynarodowych. Zasada ta została uwidoczniona w chwili obecnej specjalnie wyraźnie.

Tylko prawdziwy i jednolity front, utworzony w wyniku zachodzących procesów historycznych, może być właściwym orężem politycznym w walce klasy robotniczej i tylko prawdziwy jednolity front wytrzyma próbę najcięższych zmagań, jakie mogą przyjść w skali międzynarodowej.

Doświadczenie polskiej klasy robotniczej — doświadczenie ruchu robotniczego w r. 1946 doprowadziło do umowy o jedności działania obu partii.

Doświadczenie nie udanego objęcia władzy w r. 1918 stało się dla nas nauką, która uchroniła nas od powtórzenia błędów owego okresu w r. 1944-45.

Ob. Premier stwierdza, że zagadnienie wyzwolenia chłopów jest specjalnie ważne w Polsce — ma jedno rozwiązanie — w sojuszu z klasą robotniczą.

Kierownictwa wojskowe ZWZ i AK podczas okupacji przygotowywały część swoich sił do walki z lewicą. Reakcja dla spętania ruchu robotniczego i odcięcia go od możliwości sojuszu ze Związkiem Radzieckim, głosiła teorię dwóch wrogów.

Premier przypomniał następnie rezolucje Rady Naczelnej PPS z 30-go czerwca b. r., w której zasada jednolitego frontu sformułowana została w sposób bezapelacyjny, w skrócie mówiącym, że droga PPS idzie tylko na lewo, wróg jest tylko na prawo.

Omawiając rezolucje CKW o sytuacji międzynarodowej, Premier wskazał na ten ustęp, który przypomina o pomocy rewolucyjnych wojsk Związku Radzieckiego, umożliwiających budowanie na wschodzie i południu Europy nowych demokratyczno - ludowych ustrojów. Ta uprzywilejowana sytuacja daje nam tytuł do dumy. Za błedne o iary nacisku sił kapitalistycznych uważamy natomiast niektórych zagranicznych polityków prawicowo-socjalistycznych, kapitulujących wobec reakcji.

Mówiąc o roli PPS na terenie międzynarodowym i o sytuacji międzynarodowej, Premier stwierdził między innymi, że to co obserwuje się w tej chwili we Francji nie jest francuską drogą do socjalizmu, ale francuską drogą do de Gaulle'a.

Polityki socjalistycznej nie można mylić z polityką wahań huśtawki. — raz na lewo, raz na prawo, trochę na przód, trochę w tył.

W zakończeniu Premier wzniósł okrzyk: „Niech żyje PPS".

Referat o sytuacji międzynarodowej wygłosił ob. Oskar Lange.

Sekretarz Wydziału Ekonomicznego CKW min. Rapacki, składa sprawozdanie o sytuacji gospodarczej.

W dalszym ciągu obrad sprawozdania organizacyjne wygłosili sekretarz CKW PPS ob. ob.: Reczek, Ćwik, Jabłoński oraz przewodniczący KC OM TUR ob. Motyka.

Po sprawozdaniach wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos ob. ob.: Drobner, Osóbka - Morawski, Hochfeld, Kłuszyńska i Świątkowski.

W dalszym ciągu obrad XXVII Kongresu PPS po kilku sprawozdaniach członków Centralnego Komitetu Wykonawczego i po sprawozdaniu przewodniczącego Gł. Komisji Rewizyjnej, wicemin. Kościńskiego, Kongres uchwalił absolutorium dla ustępującego CKW PPS.

Następnie dokonano wyboru komisji kongresowych.

Na wieczorowym posiedzeniu Kongresu premier Cyrankiewicz przedstawił projekt rezolucji w związku z odroczeniem konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych 4-ch mocarstw w Londynie.

Rezolucję uchwalono jednomyślnie.

W rezolucji tej Kongres P. P. S. apeluje:

„Apeluję do wszystkich partii socjalistycznych i politycznych do Światowej Federacji Związków Zawodowych, do wszystkich organizacji robotniczych, oraz do wszystkich ludzi miłujących pokój i postęp, aby się przeciwstawili próbom nowego Monachium, w którym interesy narodów i ofiar agresji i okupacji Niemiec hitlerowskich zostałyby ponownie poświęcone polityce popierania niemieckiego nacjonalizmu i imperializmu, jako narzędzie zwróconego przeciwko siłom postępu w Europie.

Wzywamy do przeciwstawienia się polityce nowego korpusu sanitarnego, który podzieli Europę i świat na dwie części. Podkreślamy potrzebę jedności Europy i zaznaczamy, że jedność taka może powstać przy takim załatwieniu problemu niemieckiego, który uwzględni słusznie interesy narodów ofiar niemieckiej agresji, który wyeliminuje z życia politycznego i gospodarczego Niemiec wszystkie elementy hitlerowskie, nacjonalistyczne i agresywne, a oprze byt narodu niemieckiego o elementy rzetelnie demokratyczne i pokojowe.

O poparcie w naszej walce, o takie rozwiązanie sprawy niemieckiej, które jedno potrafi zapewnić pokój w Europie i na świecie, apelujemy do wszystkich, w szczególności do kół postępowych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Ostrzegamy wszystkich ludzi, miłujących pokój przed zgubnymi skutkami tolerowania budzących się ponownie do życia sił i prądów faszystowskich i wzywamy do zjednoczenia w walce o demokrację, pokój i postęp społeczny".

×

Na wniosek delegatów Łodzi i Warszawy Kongres powołał jednogłośnie na stanowisko Sekretarza Generalnego PPS — premiera Józefa Cyrankiewicza.

Na wniosek min. Rusinka, który imieniem ustępującego CKW PPS referował wniosek o ratyfikacji umowy o jedności działania między PPS i PPR, zobowiązano wszystkie organy partyjne i wszystkich członków Partii do najściślejszego przestrzegania wykonania umowy. XXVII Kongres wezwał Partię do kontynuowania polityki jednolitego frontu, celem politycznego, organizacyjnego i ideowego zbliżenia obu partii.

Podjęto poza tym uchwałę na wniosek delegatów z Olsztyna, że ustępujący CKW PPS dobrze zasłużył się Partii.

Kongres przystąpił następnie do dyskusji nad statutem partyjnym.

ze ŚWIATA

Reforma walutowa i obniżka cen w ZSRR

W dniu 13 ogłoszono dekret rządu ZSRR i Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej, podpisany przez premiera Stalina i sekretarza Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej Zdanowa, w sprawie reformy walutowej, obniżki cen i zniesienia systemu kartkowego w Związku Radzieckim.

Ponieważ niemieccy okupanci puścili w obieg na zajętych terenach znaczną ilość fałszywych banknotów, spekulanci nagromadzili znaczną ilość pieniędzy. Spowodowało to sztuczne zwiększenie popytu i dalszy wzrost drożyzny.

Byłoby niesłuszne, gdyby spekulanci otrzymali możność skupowania bez ograniczeń towarów po zniesieniu systemu kartkowego. Dlatego rząd ZSRR i C. K. W. P. K. postanowiły przeprowadzić reformę walutową. Reforma ta polega na wprowadzeniu nowej pełnowartościowej waluty przy jednoczesnym wycofaniu fałszywych banknotów i pieniędzy niepełnowartościowych.

Zarobki, poprzednio wspomniane, będą wypłacane w nowej walucie według stawek dawniejszych. Wkłady oszczędnościowe wymienione będą w granicy 3 tysięcy rubli — według zasady 1 nowy rubel za 1 stary rubel. Oszczędności w wysokości od 3 do 10 tysięcy rubli wymieniane będą w stosunku 2 nowe ruble za 3 stare.

Depozyty powyżej 10 tysięcy rubli wymieniane będą w sposób następujący: pierwszych 10 rubli w całości a reszta w stosunku za 2 dawne ruble — jeden nowy rubel.

Dekret wprowadza równocześnie zniesienie kartek żywnościowych i kuponów na towary przemysłowe. Wprowadzono też jednolity system cen detalicznych na terenie Związku Radzieckiego. Ceny artykułów żywnościowych pozostaną na poziomie dotychczasowych cen sztywnych, przy czym cena chleba zostanie zniżona o 12 proc., a cena kasz i krup — o 10 proc. Ustalenie cen na poziomie cen sztywnych oznacza obniżenie ich 2 i pół razy. Ceny produktów przemysłowych ustala się na poziomie przeszło 3 razy mniejszym, niż dotychczasowe ceny komercyjne.

i KRAJU

Po podziale Palestyny

Decyzja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w sprawie podziału Palestyny wywołała wielkie niezadowolenie w świecie arabskim. Wszystkie państwa arabskie wypowiedziały się przeciw uznaniu decyzji O. N. Z. a rzecznik Ligi Arabskiej w Waszyngtonie oświadczył, że w razie, gdyby Stany Zjednoczone powzięły jakąkolwiek inicjatywę dla wprowadzenia w czyn uchwały Narodów Zjednoczonych, pociągnie to zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy państwami arabskimi a U S.A. Na dzień 12 grudnia b. r. zwołana została do Kairu konferencja premierów i ministrów spraw zagranicznych państw arabskich, na której mają zapaść wspólne decyzje mające na celu przeciwstawienie się uchwale O.N.Z.

Pierwsze dni bieżącego miesiąca upłynęły w Palestynie pod znakiem starć i niepokojów. W całej Palestynie Arabowie ogłosili 3 dniowy strajk protestacyjny, a w szeregu miast odbyły się demonstracje, w czasie których niejednokrotnie dochodziło do starć. Szczególnie krwawy przebieg miały w dniu 5 bm. starcia pomiędzy Żydami i Arabami na granicy Jaffy i Tel-Avivu, które przerodziły się w formalną bitwę, w czasie której zginęło łącznie po obu stronach 55 osób. Również w innych miejscowościach starcia pociągnęły za sobą ofiary w ludziach.

Jak donoszą pisma amerykańskie, Stany Zjednoczone zwróciły się do Chin, z propozycją wysłania do Palestyny oddziałów chińskich w wypadku gdyby nastąpiło dalsze zaostrzenie sytuacji. Stanowisko rządu chińskiego w tej sprawie nie jest jeszcze wiadome.

W związku z doniesieniami o niepokojach w Palestynie sekretariat generalny O. N. Z. dąży do przyśpieszenia wykonania decyzji o podziale Palestyny a w szczególności do ustalenia linii demarkacyjnej pomiędzy jej częścią żydowską i arabską. Zadanie to zostanie powierzone specjalnej komisji O.N.Z, która ma urzędować w Jerozolimie.

W kołach żydowskich dyskutowana jest obecnie sprawa utworzenia tymczasowego rządu dla powstającego państwa żydowskiego.. Przypuszczalnie w skład jego wejdą przedstawiciele 3 głównych partii syjonistycznych. Najpoważniejszym kandydatem na stanowisko prezydenta jest 63-letni przywódca ruchu syjonistycznego dr Chaim Weizman.

Zakulisowe umowy USA, Anglii i Francji

Omawiając zerwanie konferencji ministrów spraw zagranicznych, korespondent londyński agencji TASS pisze:

„W ostatnich dniach zarysował się wyraźnie plan delegacji amerykańskiej przeprowadzany konsekwentnie od początku obrad konferencji londyńskiej. Plan ten był uzgodniony zarówno z delegacją brytyjską jak i z delegacją francuską. Delegacja amerykańska przybyła na konferencję z już zgóry ustalonym planem niezwiązywania sobie rąk żadnymi uchwałami które mogłyby przeszkodzić ostatecznemu zerwaniu zachodnich stref okupacyjnych Niemiec, w których władze amerykańskie już obecnie gospodarują jak w kolonii. Delegacja amerykańska powzięła zgóry postanowienie, że jeżeli nie uda się uzyskać na konferencji czterech mocarstw usankcjonowania jej polityki w stosunku do Niemiec — to zerwie obrady konferencji londyńskiej i całą pracę nierzającą do przygotowania niemieckiego traktatu pokojowego.

Doniesienia prasy brytyjskiej całkowicie potwierdzają istnienie takiego planu delegacji amerykańskiej. Dzienniki angielskie nie ukrywają, że delegacja brytyjska i francuska wyraziły zgodę na ten plan i przyrzekły posłusznie popierać Stany Zjednoczone. Dzienniki londyńskie wykonując najwierniej instrukcje rządu i delegacji amerykańskiej, pisały od początku o „nieuniknionym niepowodzeniu konferencji ministrów Wielkiej Czwórki" i żądały od delegacji radzieckiej jednostronnych ustępstw. Jest również rzeczą znamienną, że prasa londyńska od początku konferencji otwarcie pisała o przygotowaniach brytyjsko-amerykańskich poczynionych na wypadek zerwania obrad. Codziennie np. dzienniki donosiły o posunięciach, zmierzających do utworzenia państwa zachodnio - niemieckiego, którego trzonem byłaby tzw. Bizónia, tj. scalona strefa amerykańsko-brytyjska. Do Bizonii miałaby być przyłączona francuska strefa okupacyjna. Pisano o tym wówczas, gdy ministrowie Marshall, Bevin i Bidault, na posiedzeniach konferencji składali oświadczenia o swym rzekomym dążeniu do porozumienia.

Od początku było rzeczą jasną, że delegacje Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji zawarły między sobą umowę zakulisową i postanowiły rozbić konferencję londyńską w chwili, gdy omawiana będzie sprawa odszkodowań. W ten sposób miały one nadzieje, że uda im się zrzucić odpowiedzialność za niepowodzenie konferencji i przerwanie prac nad przygotowaniem niemieckiego traktatu pokojowego, — na Zw. Radziecki".

Komunikat o wspólnym posiedzeniu PSL i SL

Dnia 16.12.47 r. odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli NKW SL z udziałem Prezesa W. Baranowskiego i Sekretarza Generalnego A. Korzyckiego z przedstawicielami NKW PSL prezesem J. Niecką, wiceprezesem Cz. Wycechem i Sekretarzem Naczelnym K. Banachem, na którym zostały omówione sprawy współpracy terenowej oraz inne sprawy bieżące.

NKW PSL NKW SL

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia Prenumeratorom i Czytelnikom zasyła życzenia

Redakcja i Administracja „PIASTA"

Zamaskowana armia niemiecka

Dziennik „Krasnaja Zwiezda" publikuje sensacyjne szczegóły, dotyczące niemieckich formacji wojskowych, utrzymywanych w strefie angielskiej jako t. zw. drużyny służbowe.

Opisując tryb życia 8 takich drużyn, skoszarowanych w gmachach dawnej szkoły marynarki wojennej w Kilonii, „Krasnaja Zwiezda" podkreśla, że są to poprostu zachowane w niezmienionym stanie bataliony armii hitlerowskiej, pozostające i obecnie pod komendą swych byłych oficerów z okresu wojny. Obowiązuje w nich dyscyplina wojskowa z normalnie przyjętymi sankcjami za niewykonanie rozkazów.

Poza pracą przy budowie dróg strategicznych, składów wojskowych itd., oddziały te przechodzą ćwiczenia polowe z kopaniem rowów strzeleckich, z rzucaniem granatów oraz strzelaniem ostrymi nabojami. Przy ćwiczeniach obecni są oficerowie angielscy.

Duch panujący w tych oddziałach charakteryzuje fakt, że w koszarach wiszą nadal portrety Goeringa, Keitla, Ribbentroppa i Roedera. W bibliotece znajdują się wydawnictwa faszystowskie, m. in. „Mein Kampf" Hitlera.

Nic dziwnego, że żołnierze rozprawiają bez przerwy o nowej wojnie w imię odzyskania ziem straconych przez Niemcy.

Takich grup istnieje w strefie angielskiej ponad tysiąc, z czego wynika, że chodzi o kilkusettysięczną armię niemiecką.

Maszerujący codziennie po ulicach Kilonii pod dźwięki orkiestry wojskowej żołnierze niemieccy podniecają nastroje ludności miejscowej, sugerując jej, że armia niemiecka istnieje i gotowa jest w każdej chwili z bronią w ręku przystąpić do walki.

Strajk w Rzymie zakończony

Centrala Związków Zawodowych („Izba Pracy") podała do wiadomości, że strajk generalny w prowincji rzymskiej zakończony został o północy z piątku na sobotę.

Przed powzięciem decyzji Komitet Wykonawczy zbadał kontrpropozycje rządowe. Decyzja zapadła jednogłośnie. Członkowie KW uznali za dostateczne kredyty, otwarte przez rząd i przyjęli zapewnienie, udzielone ze strony rządu, o niestosowaniu sankcji w stosunku do strajkujących, zaaresztowanych w ciągu czwartku i piątku.

W ostatnim dniu strajku wzniesiono barykady na przedmieściach, zagradzając w ten sposób kilka dróg dojazdowych do Rzymu. W wielu dzielnicach miasta odbyły się manifestacje, zwalczane przez policję, która dokonała szeregu aresztowań.

Po południu doszło do starć z policją na placu Colonna w centrum Rzymu, nieopodal pałacu Montecitorio, siedziby parlamentu oraz w pobliżu wielkich banków, które były czynne.

Zmotoryzowana brygada lotna usiłowała rozpędzić pałkami tłum, złożony zarówno ze strajkujących, jak i zwykłych przechodniów, interesujących się zbiegowiskiem. Akcja policji nie dała jednak żadnego rezultatu i tłum pozostał na placu, ściśnięty pierścieniem policji. W czasie zajść policjanci poturbowali komunistycznych posłów do parlamentu. Zostało to natychmiast zakomunikowane Izbie i wywołało żywą reakcje.

Omawiając wyniki strajku powszechnego, jaki zakończył się w Rzymie, dziennik socjalistyczny „Avanti" pisze, że Rzym wygrał swą pierwszą wielką bitwę w obronie chleba, pracy i wolności dla swych synów.

Komunistyczny dziennik „Unita" stwierdza, że strajk powszechny w Rzymie stanowi siłę, przed którą ugiąć się musiał ślepy opór rządu.

Zwycięstwo to wysuwa Rzym na czoło walki, którą Włochy rozpoczęły na froncie pracy, pokoju i wolności.

Oblicze chwili

Społeczeństwo polskie z napiętą uwagą śledzi przebieg dwu, odbywających się równocześnie procesów w Polsce. Pierwszy — to toczący się w Krakowie proces niemieckich zbrodniarzy z Oświęcimia. Drugi — to proces Kwiecińskiego, Obarskiego i ich współtowarzyszy, którzy powiązani z obcymi mocarstwami, tworzyli nielegalne, reakcyjne organizacje, prowadzące czynną walkę z demokracją oraz godząc w żywotne interesy państwa polskiego.

O ile pierwszy proces odsłania ohydę duszy niemieckiej, zbrodniczość i zwyrodnienie hitlerowców, całą gehennę niemieckich obozów koncentracyjnych i umęczenie narodów okupowanych, będąc przez to wieczystym ostrzeżeniem przed niebezpieczeństwem odrodzenia germańskiego, któremu tak usilnie pomagają obecnie anglosasi — o tyle drugi z procesów posiada swą tragiczną wymowę w tym, że jest to proces Polaków splamionych krwią bratobójczą i zdradą własnego narodu.

Reakcja polska w walce o zachowanie swych stanowych interesów i przywilejów obszarniczo-kapitalistycznych niejednokrotnie plamiła swe ręce krwią bratobójczą. Mija akurat 25 lat, kiedy to w grudniu 1922 roku rodzime wstecznictwo i kołtuneria endeckoklerykalna podjęła walkę z polskimi ugrupowaniami postępowymi. Jawnie, bezkarnie zwalczali robotników i chłopów, plwali na ich przywódców takich jak Daszyński, Limanowski, Lieberman, Thugutt, Witos aby uwieńczyć swe dzieło najohydniejszym mordem, dokonanym na osobie pierwszego Prezydenta R. P. Gabryela Narutowicza. Lecz wtedy robotnicy byli słabi, chłopi skłóceni i nie dość uświadomieni, więc nic dziwnego, że rodzime wstecznictwo mogło hulać bezkarnie, znajdując swych popleczników i wśród dygnitarzy państwowych, i wśród policji, i wśród agitującego z ambon kleru.

Dziś sytuacja zmieniła się radykalnie. Klasy pracujące: chłopi i robotnicy doceniają należycie znaczenie Polski Ludowej, posiadają swe przedstawicielstwo i swój rząd i zdolne są obronić zdobycze ustrojowe państwa ludowego, by raz na zawsze, w sprawiedliwych wyrokach, zetrzeć z powierzchni życia naszego, działające z podziemia szczątki reakcji, knujące w powiązaniu z obcymi potencjami kapitalistycznymi przeciw Polsce i demokracji.

Wyrazem tej nowej siły Polski Ludowej jest co raz silniejsze powiązanie ze sobą świata pracy. Dostrzec to można nie tylko w przeprowadzonych reformach ustrojowo-gospodarczych, nie tylko w co raz bardziej ścisłej współpracy dwu partii robotniczych, ale i, co jest rzeczą niezmiernej wagi, w co raz pełniejszym sojuszu chłopsko-robotniczym.

Ostatnie przeobrażenia, jakie po haniebnej ucieczce Mikołajczyka, dokonały się w łonie Polskiego Stronnictwa Ludowego wprowadziły ogromną część masywu chłopskiego na nowe drogi. Wprzęgnięta została do budowania i gruntowania polskiego państwa ludowego cała wieś, wszyscy chłopi, nawet ci, którzy obałamuceni przez mikołajczykowców nieświadomie służyli sprawie nie swojej, niepolskiej, niedemokratycznej. Przetarły się im oczy. Dziś ci chłopi dobrze rozumieją, że siła Polski — to rzetelna współpraca z bratnimi sobie organizacjami robotniczymi.

Być może, że tu i ówdzie, mniejsi czy więksi przywódcy i działacze PSL posiadają wewnętrzne urazy, narosłe w ciągu negacyjnej polityki Mikołajczyka i odnoszą się sceptycznie, jawnie czy ukrycie, do narastającej nowej rzeczywistości. Niechaj oni pamiętają i rozważą słowa kol. prezesa Józefa Niećki, wygłoszone na Radzie Naczelnej PSL w dniu 16 listopada br., że „Duch dziejów ludzkich na ziemi wciąż szuka nowych form bytowania. Formy minione nie wracają. Nie odrodzi się liberalizm i kapitalizm. Spełniły w ludzkości swą rolę i ustąpić muszą demokracji ludowej, stawiającej sobie za cel budowę ustroju zabezpieczającego pokój i wzajemne bezpieczeństwo narodów, ustroju, budowanego rękoma mas ludowych — dla dobra powszechności ludzkiej".

Odbyty we Wrocławiu Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej dał wyraz temu, że wśród warstw robotniczych istnieje głębokie zrozumienie dla jednolitego działania, dla zespolenia swych szeregów w walce o ideały Polski Ludowej. Padły tam ważkie zapowiedzi. Padły one z ust premiera Cyrankiewicza i wicepremiera Gomułki, mówiące o niwelowaniu dawnych różnic, o stworzeniu jednej partii robotniczej. Padły tam również słowa o konieczności frontu chłopsko-robotniczego.

Doceniając owe zwieranie się partii robotniczych oraz pogłębianie się sojuszu chłopsko-robotniczego w swym powitalnym przemówieniu na Kongresie PPS we Wrocławiu kol. Sekretarz Naczelny PSL, K. Banach stwierdził:

„PSL patrzy z radością na krzepnący front robotniczy, a na swoim odcinku chłopskim podejmuje wielik wysiłek, aby wszelkie wpływy wstecznictwa wydrzeć z korzeniami i zjednoczyć siły chłopskie. Dziś wobec groźby odrodzenia niebezpieczeństwa germańskiego przez imperializm anglosaski, konieczne jest szczególne zwarcie sił mas pracujących".

O zwarciu całego świata pracy, chłopów i robotników celem raz na zawsze ugruntowania państwa ludowego mówią i uchwały ostatniej Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego.

W uchwałach tych jest i ustęp, poświęcony PSL-owi. Rada Naczelna SL z zadowoleniem wita zmiany, jakie dokonały się w łonie PSL, które doprowadzić mogą do zjednoczenia ruchu chłopskiego.

W świetle procesu oświęcimskiego, który w całej nagości ukazuje sadystyczne oblicze Niemiec, w momencie usiłowań anglosaskiego imperializmu kapitalistycznego, zmierzającego do odrodzenia Niemiec, tak dla nas niebezpiecznego, w świetle ohydy i zbrodniczości reakcjonistów podziemia polityczno-ustrojowego — fakt ścisłej współpracy partii robotniczych i chłopskich jest wielce krzepiącym zjawiskiem.

Jedność świata pracy może tylko zabezpieczyć nasze państwo przed zakusami germańskiego sąsiada i jego kapitalistycznych anglosaskich popleczników, gruntując rozwój Polski Ludowej.

I to jest najbardziej znamienne i najbardziej charakterystyczne oblicze obecnej chwili dziejowej.

J. Świrski

FELIKS POPŁAWSKI

O reformę wiejskiej szkoły

W poprzednim numerze omawialiśmy przyczyny pokrzywdzenia dziecka wiejskiego w zakresie szkolnym. Obecnie zastanowimy się nad drogami naprawy tego, bardzo niekorzystnego i krzywdzącego stanu rzeczy.

GŁÓWNA TRUDNOŚĆ

Główna przyczyna trudności szkolnych na wsi jest niezależna od ludzi planujących system szkolny, gdyż wynika ona z układu terenowego wsi.

Najbardziej pełnowartościową szkołą powszechną jest szkoła pełna pod względem organizacyjnym, czyli dawniej siedmio, a obecnie ośmioklasowa. Szkoła taka powinna mieć 7 albo 8 nauczycieli. Ale żeby taka szkoła mogła powstać, musi znaleźć się w danej miejscowości odpowiednia ilość dzieci, tak aby na każdego nauczyciela wypadała jedna klasa, licząca przeciętnie około 40 dzieci. Wynika z tego, że dla utworzenia w danej wsi pełnej szkoły 8-klasowej potrzeba około 320 dzieci.

Wiemy, że jest to duża liczba, jak na ilość mieszkańców przeciętnej wsi, i że tylko bardzo duże wsie mogą się zdobyć na taką ilość dzieci. Dlatego też sieć pełnych szkół powszechnych — siedmio lub ośmio klasowych — jest na wsi dość rzadka.

Możnaby oczywiście wziąć za zasadę mniejszą ilość dzieci na jednego nauczyciela, ale trzeba mieć świadomość, że to by wydatnie zwiększyło ilość nauczycieli w Polsce, których i tak jest brak oraz podniosło by bardzo sumę wydatków na szkolnictwo z kasy państwowej, na co skarb państwa niełatwo może się zdobyć.

To też przed ostatnią wojną widzieliśmy zjawisko wręcz odwrotne, to znaczy, że nie tylko nie zmniejszano, ale podwyższano ilość dzieci na jednego nauczyciela szkoły powszechnej i że liczba ta dochodziła do 60 a nawet więcej. Wytwarzało to oczywiście stan nadmiernego przeładowania klas i przeciążenia nauczyciela pracą, ale było nieuniknione, wobec szczupłości państwowego budżetu oświatowego z jednej strony, z drugiej zaś wobec zrozumiałej dążności do pomieszczenia w szkole powszechnej możliwie wszystkich dzieci w wieku obowiązku szkolnego.

Wiemy o tym, że pomimo wspomnianego powyżej przeładowania klas oraz przeciążenia nauczycielstwa w latach bezpośrednio przedwojennych, liczba dzieci, które nie znalazły miejsca w szkole, dochodziła prawie do miliona, co stanowiło ciężki grzech ówczesnych rządów sanacyjnych w Polsce.

SZKOŁA W KAŻDEJ WSI.

Kiedy 30 lat temu zakładano pierwsze podwaliny pod ustrój szkolnictwa powszechnego na wsi, wieś nie odniosła się biernie do tej sprawy. Stan rozbudzenia społecznego i uświadomienia kulturalnego wsi był już tak daleko posunięty, że wieś wzięła czynny udział w rozwoju szkolnictwa powszechnego po pierwszej wojnie światowej. Dążąc do zakładania szkół powszechnych i czynnie współdziałając w tym kierunku, chcieli chłopi — ze względów zupełnie zrozumiałych — mieć tę szkołę jak najbliżej, a jak najbliżej, to znaczy w każdej wsi.

Trudno mieć pretensje do ludzi wiejskich, — dla których w pierwszych latach po pierwszej wojnie światowej nowoczesna szkoła powszechna była całkowitą nowością, — że nie przewidywali jakie będą następstwa słusznego zresztą hasła: szkoła w każdej wsi. Przewidywać i planować na przyszłość powinien był ktoś inny. Powinny były to uczynić przede wszystkim państwowe władze szkolne upostaciowane w ówczesnym Ministerstwie Oświecenia Publicznego. Obowiązane one były do stworzenia koncepcji ustroju szkolnego, któryby z jednej strony uwzględniał realne warunki rozmieszczenia i gęstości zaludnienia wsi, z drugiej zaś — wskazywał drogi przezwyciężenia tych trudności i kierował odpowiednio chłopski pęd do oświaty na drogę przemyślanej i planowej instytucji szkolnych.

Niestety, stwierdzić należy, iż ówczesna biurokracja szkolna nie zdała w tej dziedzinie egzaminu. Zamiast wysilić się nad stworzeniem koncepcji wybiegającej w przyszłość, ówczesne Ministerstwo Oświecenia Publicznego poszło po linii najmniejszego oporu, ustalając stan wytworzony samorzutnie przez chłopski pęd do oświaty, to jest zasadę: szkoła w każdej wsi, bez jakiej kolwiek koncepcji wiązania tych szkół, bez jakiej kolwiek nadbudowy.

ZASADA 3-KILOMETROWEGO PROMIENIA.

Jedyną wytyczną, normującą rozbudowę sieci wiejskiego szkolnictwa powszechnego, którą wówczas stworzono, była zasada 3-kilometrowego promienia odległości domu dziecka od szkoły. Była to zasada stworzona przy zielonym biurku, bez dostatecznego wniknięcia w rzeczywiste warunki i stosunki życia wiejskiego. Nie rozwiązywała ona w sposób właściwy żadnego istotnego problemu ustrojowego szkoły powszechnej na wsi, a wręcz przeciwnie — krępowała, a nawet przekreślała wszelkie próby i wysiłki myślowe ludzi, związanych bliżej z wsią i głębiej wnikających w jej istotne warunki, potrzeby i możliwości oświatowe.

Wprowadzona do ustawy ustrojowej zasada 3-kilometrowego promienia odległości domu dziecka od szkoły ustabilizowała na wsi na cały okres międzywojennego dwudziestolecia siedem odrębnych typów szkoły powszechnej, poczynając od jednoklasówki (czyli szkoły o jednym nauczycielu) a kończąc na szkole 7-klasowej.

BRAK ORGANIZACYJNEGO POWIĄZANIA

Szkoły te nie były niczym między sobą powiązane. Nawet szkoły jedno klasowe, leżące w parokilometrowej od siebie odległości, stanowiły całkiem odrębne „suwerenne mocarstwa", pomiędzy którymi nie było żadnej więzi ustrojowo - organizacyjnej. Ponieważ zaś każda szkoła — jedno, dwu, trzy, czy siedmioklasowa obowiązana była realizować siedmioletni obowiązek szkolny dziecka, przeto dla spokoju biurokratycznego sumienia — wymyślono w odniesieniu do jedno i dwuklasówek zupełnie nierealną i chybioną życiowo koncepcję dwu i trzyletnich klas o niby to odrębnych cyklach programowych, o czym wspominaliśmy już w poprzednim artykule.

MIEDZE I ZAPORY.

Stan ten ogromnie utrudnił nie tylko dostęp dziecka wiejskiego do szkoły średniej, ale nawet dobrowolne przenoszenie się dzieci z niżej do wyżej zorganizowanej szkoły powszechnej. Różne były praktyki, utrudniające to przechodzenie z jednej do drugiej szkoły powszechnej. Organizowano egzaminy wstępne dla przechodzących do szkoły wyżej zorganizowanej, przyjmowano o jedną klasę niżej, a jeżeli — broń Boże — trzeba było przy tym przechodzeniu ze szkoły do szkoły przekroczyć granice gminy, co się zresztą dość często zdarzało, to wówczas powstawała konieczność zawiłych rozliczeń pomiędzy sąsiednimi gminami i dozorami szkolnymi, gdyż władze samorządowe gminy posiadającej siedmioklasówkę nie chciały bez opłaty przyjmować do niej dzieci z gminy sąsiedniej. Nie było przy tym żadnych ogólnych zasad tych rozliczeń i każda gmina inaczej regulowała tę sprawę.

Ile dzieci chłopskich — wybitnie zdolnych i pragnących się uczyć — utknęło po drodze na tych „rafach podwodnych", tego oczywiście nikt dziś zliczyć nie potrafi.

ZASADY USTROJOWE WIEJSKIEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ

Nie można poprzestać na rozważaniu braków i błędów popełnionych w przeszłości. Jeżeli poświęcamy tej sprawie nieco uwagi, to jedynie w tym celu, aby lepiej zdać sobie sprawę, co należy usunąć, a czego uniknąć przy planowaniu nowej struktury szkolnictwa powszechnego na wsi. Rzecz jest aktualna, gdyż żyjemy przecież w okresie dokonywania reformy szkolnej w naszym kraju.

Jest to zbyt ważna sprawa dla szerokich mas chłopskich, aby mogła być rozważana jedynie w zaciszu gabinetów ministerialnych, tym bardziej, że jej zrealizowanie wymaga zrozumienia i czynnego ustosunkowania się tak szerokiego ogółu rodziców ,jak i chłopskich organizacji społecznych oraz niższych ogniw samorządu wiejskiego. Przybliżenie tej sprawy szerokiemu ogółowi naszych czytelników oraz ułatwienie pogłębionego jej zrozumienia jest celem naszych rozważań na tym miejscu.

A więc do rzeczy.

Główne zasady ustrojowe wiejskiego szkolnictwa podstawowego możnaby streścić w następujących punktach wytycznych:

1. Granice wiejskiego rejonu szkolnego powinny być tak zakreślone, aby każde dziecko, mieszkające na terenie danego rejonu, znalazło się w zasięgu pełnej 8-klasowej szkoły podstawowej.

2. Wiejski rejon szkolny jest w zasadzie wielopunktowy, przy czym w centralnym punkcie rejonu znajduje się pełna szkoła 8-klasowa, zaś w innych miejscowościach, objętych granicami rejonu, pracują powiązane z nią organicznie filie, obejmujące niższe klasy szkoły podstawowej o stopniu organizacyjnym uzależnionym od ilości dzieci w danym punkcie.

3. Wyższe klasy szkoły centralnej skupiają starszą młodzież szkolną z obszaru całego rejonu szkolnego, przy czym uczęszczanie tej młodzieży do szkoły centralnej jest obowiązkowe w granicach wieku obowiązku szkolnego.

4. Dostawanie się dzieci starszych z obszaru rejonu do szkoły centralnej może być realizowane różnorodnie:

a) przez dochodzenie z bliższych odległości w porze wczesno-jesiennej i wiosennej;

b) przez dojeżdżanie tanimi rowerami, produkowanymi masowo dla tego celu;

c) przez dojeżdżanie końmi organizowane przy pomocy samorządu gminnego;

d) przez dojeżdżanie autobusem samorządowym lub spółdzielczym, krążącym na terenie rejonu szkolnego po z góry wytyczonej trasie;

e) wreszcie sprawa może być rozwiązana przez założenie w centrum rejonu samorządowej lub spółdzielczej bursy, pozostającej pod opieką grona nauczycielskiego szkoły centralnej, a opartej na świadczeniach w naturze ze strony zamożniejszych rodziców, przy daleko posuniętym systemie zniżek i zwolnień dla młodzieży niezamożnej.

5. Wszystkie punkty szkolne na obszarze danego rejonu szkolnego stanowią jedną całość organizacyjną i ustrojową o ściśle ustalonym powiązaniu i współzależności wzajemnej, pozostającą pod jednym wspólnym kierownictwem.

Troska i myśl twórcza zamiast mechanicznej zasady.

Jedno, co wynika z powyższych zasad w sposób oczywisty, to oderwanie struktury terenowej rejonu szkolnego od mechanicznej zasady jakiegoś sztywnego promienia odległości domu od szkoły. Jeżeli chcemy, żeby każde dziecko chłopskie miało dostęp do 8-klasowej szkoły podstawowej, to wobec różnej gęstości zaludnienia poszczególnych okolic wiejskich oraz różnorodności warunków rozmieszczenia i kształtów osiedli wiejskich — nie będziemy mogli ustalić w tym zakresie stałego miernika odległości. Nie będzie to zresztą ani potrzebne ani pożyteczne.

Nieużyteczna była również dotychczasowa zasada 3-kilometrowej odległości domu od szkoły. Wiadomo bowiem, że dziecko siedmio, lub ośmioletnie nie przejdzie piechotą do szkoły trzech kilometrów w jesienne słoty i roztopy, czy też w zimowe zawieje i mrozy, gdy tymczasem dzieci starsze, 10—15-letnie, z powodzeniem mogą pokonywać nawet odległości większe, 4 — 6 kilometrowe, szczególnie przy ładnej pogodzie w porze wczesno-jesiennej lub wiosennej.

Wieś zasłużyła na zaufanie.

Nietrudno jest stwierdzić, iż czynniki biurokratyczne, planujące system szkolny na początku międzywojennego dwudziestolecia, nie miały dostatecznego zaufania do zrozumienia spraw szkolnych ze strony mas chłopskich i do skuteczności zaopiekowania się tymi sprawami ze strony chłopskiego samorządu oświatowego oraz samorządu gminnego.

Na skutek tego braku zaufania większość obowiązków związanych ze szkolnictwem przekładano na czynnik państwowy, który nie miał możności ich realizowania, a chłopskim czynnikom społecznym i samorządowym nie dawano dostatecznie szerokiego zakresu działania.

Obecnie, po prawie 30-letnim okresie prób i doświadczeń naszego życia społecznego i państwowego, mamy dość argumentów przekonywujących o czynnym i pozytywnym ustosunkowaniu się warstwy chłopskiej do spraw oświaty i szkolnictwa, aby z pełnym zaufaniem powierzyć chłopskim czynnikom samorządowo-społecznym zrealizowanie rzeczowej strony powszechnego nauczania.

Już dawno bowiem wieś wyrosła z okresu bezkrytycznego hołdowania zasadzie — szkoła w każdej wsi, bez wnikania w jakość tej szkoły.

Nie od dziś mamy oczywiste dowody orientacji wsi w sprawach szkolnych, bo na szereg lat przed drugą wojną światową nierzadkie były delegacje chłopskie, docierające do Kuratoriów szkolnych, a nawet do Ministerstwa Oświaty z prośbą o podwyższenie stopnia organizacyjnego szkoły, tak aby dzieci chłopskie z danej okolicy mogły mieć dostęp do pełnowartościowej szkoły powszechnej, otwierającej drogę do szkół średnich, a nie stanowiącej zamkniętej ślepej uliczki.

Opierając się na tych przesłankach występujemy z wnioskiem powierzenia opieki nad realizacją wiejskiej 8-klasowej szkoły podstawowej, chłopskiemu czynnikowi społeczno-samorządowemu z głębokim przekonaniem, iż wywiąże się on dobrze z tego odpowiedzialnego zadania.

Niech tylko państwo zrobi to wszystko, co do niego należy — niech dostarczy odpowiednio uposażonych nauczycieli, niech da odpowiednie normy prawne i ramy ustawowe podstawowej szkole wiejskiej, niech dopomoże w budowie gmachów szkolnych — a chłopi napewno dobrze spełnią przypadające na nich zadania.

KAZIMIERZ MAJ

Tło społeczne reform rolnych w Polsce

Likwidacja dworów, co właśnie przeprowadzone zostało równolegle z akcją wyzwalania kraju podczas ostatniej drugiej wojny światowej, stanowi etap zwrotny w rozwoju społecznym wsi. Fakt zabrania ziemi dworskiej na rzecz indywidualnych gospodarstw chłopskich jest nie tylko elementarnym aktem sprawiedliwości społecznej, lecz pociąga on za sobą konsekwencje zasadnicze natury społecznej: stwarza dla wsi i całego narodu nowe warunki rozwoju społeczno-gospodarczego, politycznego i kulturalnego.

Przywileje gospodarcze, które uzyskiwały klasztory, duchowieństwo świeckie i szlachta, stały się źródłem niewoli społecznej chłopów. Uogólniając, powiemy, że nierówności agrarne rodziły nierówności społeczne.

Dzieje wsi mówią nam, że najdłużej niewoli opierali się chłopi, którzy występują w dokumentach pod nazwą dziedziców. Prawdopodobnie byli to potomkowie silnych rodów chłopskich z okresu przedpoddańczego.

Dużą siłę społeczną reprezentowali sołtysi. Instytucja sołtysów i ława stanowiła pewien rodzaj samorządu wsi, który występował w obronie chłopów pilnując zasad, na jakich oparły się świadczenia gospodarcze chłopów na rzecz panów i przeciwstawiając się akcji zwiększenia ciężarów. To właśnie leżało u podstaw walki, jaką duchowieństwo i szlachta przeprowadziła z instytucją sołtysów i co skończyło się likwidacją sołectw na rzecz dworów.

Wieś, z chwilą wyrugowania sołtysów, stała się wsią, którą niepodzielnie rządził jej pan. Rugowanie chłopów z ziemi, ujmowanie im ról na rzecz zakładanych gospodarstw folwarcznych — to wszystko mogło nastąpić, gdy całkowitą władzę nad warstwą chłopską zdobyła szlachta i duchowieństwo.

Walka chłopów o ziemię była walką społeczną. Między procesem zdobywania przez warstwę chłopską ziemi, a procesem wyzwalania się chłopów pod względem społeczno-politycznym i kulturalnym występuje ścisła zależność. Fakt uwłaszczenia chłopów pociągnął za sobą rozwój tej warstwy pod względem społeczno-politycznym i kulturalnym. Pierwsza inteligencja w Polsce, która poczęła powstawać za czasów piastowskich, była chłopskiego pochodzenia. Janko z Czarnkowa, Klemens Janicki, Trąba, Świnka i inni z tego właśnie środowiska socjalnego pochodzili.

W okresie ustroju poddańczo-pańszczyźnianego, warstwa chłopska usunięta została całkowicie z życia publicznego i kulturalnego. Nazwiska chłopskie pojawiają się powtórnie w życiu kulturalnym narodu naszego w dobie pouwłaszczeniowej. Z pierwszego pokolenia chłopów po uwłaszczeniu wyszli: Reymont, Kasprowicz,Balzer, Ptaśnik, Bujak, Pigoń i inni.

Charakter uwłaszczenia był tego rodzaju, że utrzymał się na wsi podział na rolników, zagrodników i komorników. W b. zaborze pruskim zasady uwłaszczenia były tego rodzaju, że tylko chłopi zamożniejsi — kmiecie według dawnych określeń — mogli za ziemię uiszczać spłaty. Fakt ten wpłynął na strukturę socjalną wsi na ziemiach b. zaboru pruskiego w ten sposób, że obok silnej gospodarczo grupy chłopów — kmieci, istniała liczna dosyć grupa zagrodników i komorników.

Najbardziej radykalny charakter miało uwłaszczenie w b. zaborze austriackim, lecz i tam, jak i w pozostałych b. zaborach nie zaspakajało ono głodu ziemi, jaki istniał w grupie chłopów, zagrodników, komorników półrolników.

Rządy zaborcze traktowały refomę rolną w postaci uwłaszczenia chłopów jako narzędzie polityki, która zmierzała do tego, ażeby chłopów polskich związać z państwowością zaborczą. Propaganda oficjalna, jaką w związku z akcją uwłaszczenia chłopów przeprowadzono, dążyła do tego, ażeby przedstawić chłopom polskim, że rządy są ich oswobodzicielami, że to jest akt łaski specjalnej ze strony cesarzy. W propagandzie starano się wywoływać objawy wdzięczności ze strony uwłaszczonych chłopów polskich. Podsuwano im myśli, ażeby budowali pomniki celem uczczenia pamięci cesarzy „oswobodzicieli chłopów". Propaganda ta nie wydawała rezultatów.

Pomnik cesarza rosyjskiego Aleksandra II, który stanął na zboczach Jasnej Góry w Częstochowie, został wybudowany za pieniądze skarbowe. Na pomniku rząd rosyjski umieścił napis: „oswobodzicielowi ludu". W niektórych wsiach we wszystkich trzech byłych zaborach chłopi z własnych składek pobudowali kapliczki, jako wotum za uwłaszczenie. Oczywiście, że w świadomości mas chłopskich fakt, że uwłaszczenie przeprowadzone zostało przez rządy zaborcze, potęgował zapory w rozwoju świadomości narodowej. Obraz, że Polska niepodległa była państwem stanowym, krzywdzącym chłopa, występujący w świadomości chłopów, zyskał w ten sposób nowe barwy.

Rządy zaborcze wyzyskały to w swojej polityce w ten sposób, że ruchy niepodległościowe Polaków przedstawiały chłopom polskim jako sprawę szlachty polskiej, która przez powstania chce przywrócić pańszczyznę. W b. zaborze rosyjskim ustawy uwłaszczeniowe dawały chłopom prawo do drzewa w lasach dworskich i pastwisk. Były to tzw. serwituty. Stanowiły one przedmiot licznych sporów między wsią i dworem.

W rozwoju narodowości ustrój społeczno-agrarny stanowi bardzo ważny czynnik. Ustrój feudalny, poddańczo - pańszczyźniany, stwarzał warunki ekonomiczne sprzyjające powstawaniu i istnieniu państw obejmujących inne narodowości. Szlachta i duchowieństwo jako klasy panujące, posiadały w tej epoce w dużym stopniu charakter kosmopolityczny.

Reformy rolne wprowadzające chłopów jako podmiot życia gospodarczego, społeczno - politycznego i kulturalnego, przyczyniły się w sposób istotny do rozwoju narodowości współczesnych.

Na przykładzie narodu własnego widzimy jak bardzo naprzód posunęliśmy się w rozwoju jako naród na skutek reform społeczno-agrarnych.

Przykład naszych dziejów mówi nam również i o tym, jak ustrój rolny wpływał na proces zalewania ziem naszych przez Niemców. Szlachta polska wynaradawiała się. Interes stanowy brał tu górę nad interesem narodowym. Już w dobie piastowskiej feudałowie polscy na Śląsku wynarodowili się. Zlali się oni drogą koligacji rodzinnych z feudałami niemieckimi i ich kulturą. Po rozbiorach szlachta polska na Pomorzu i w Wielkopolsce podlegała temu samemu procesowi. Chłopi w masie swojej trwali jako element polski, zachowując język rodzinny, obyczaje, pieśni, muzykę, tańce zdobnictwo, budownictwo itp.

To właśnie stanowi istotę naszych praw etnograficznych — oprócz praw historycznych — do ziemi nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

W walce, jaką rząd pruski prowadził w stosunku do narodu polskiego w postaci wywłaszczenia przymusowego i dobrowolnego wykupu ziemi z rąk polskich, większą odporność wykazali chłopi niż szlachta — ziemianie. Nie pomagała tu akcja piętnowania ziemian polskich publicznie, co prowadziła prasa polska, prasa patriotyczna w stosunku do właścicieli ziemskich, którzy sprzedawali ziemię Niemcom.

Znamienny przykład walki chłopa polskiego z rugami niemieckimi stworzył nam Drzymała.

Spośród warstwy chłopskiej wyszli w epoce pouwłaszczeniowej pionierzy odrodzenia polskości na ziemiach zaboru pruskiego: Lompa, Stalmach, Cinciała, Kubisz, Buzek i inni stanowili inteligencję polską chłopskiego pochodzenia, działającą jako budziciele i przywódcy ruchu odrodzeniowego. Chłopem był Abraham na Pomorzu, którego zwano królem kaszubskim. Był on bardzo wybitnym przywódcą ruchu narodowego. Po pierwszej wojnie światowej jeździł on do Paryża, gdzie Wilsonowi przedstawił, że Pomorze to ziemia polska i że do Polski ono chce należeć. Pogrzeb Abrahama, w którym uczestniczyłem, był olbrzymią manifestacją chłopów i w ogóle ludności Pomorza. Gdynia uczciła zasługi Abrahama przez nazwanie jednej z ulic ulicą Abrahama i wmurowaniem pamiątkowej tablicy na zewnętrznej ścianie domu, w którym żył Abraham. Grób Abrahama znajdujący się na cmentarzu parafialnym w Oksywiu, Niemcy usunęli podczas drugiej wojny światowej.

Na Orawie znów żył góral, Piotr Borowy, który wiele lat spędził w Ameryce pracując tam zarobkowo. Jako człowiek o rozbudzonej świadomości narodowej odegrał on rolę wybitną, gdy chodzi o akcję na rzecz przynależności Orawy do Polski. Jeździł on również wespół z innymi do Wilsona, któremu po angielsku przedstawił żądania chłopów orawskich, by ich ziemia została włączona do Polski, co też i nastąpiło.

Na okres pouwłaszczeniowy przypada u nas w ogóle rozwój świadomości narodowej i społecznej wśród chłopów, czego wyrazem jest udział chłopów w życiu politycznym, społeczno-gospodarczym i kulturalnym narodu. Pod względem swego charakteru życie to posiada najpierw formy patronackie (patronat ziemian i duchowieństwa, a później powstają samodzielne formy życia społeczno-politycznego, gospodarczego i kulturalnego, do których zaliczamy chłopskie partie polityczne, organizacje gospodarcze jak np. Kółka Rolnicze im. Staszica, związki młodzieży wiejskiej.

Świadczy to o budzeniu się świadomości społecznej wśród chłopów, co właśnie stało się jedną z podstaw głównych ruchu ludowego. Ruch ludowy wśród swoich zasadniczych postulatów wysunął również postulat, że ziemia należeć winna do ludu. Obok haseł: władza dla ludu i wiedza dla ludu, idea walki o ziemię stanowiła jedną z idei naczelnych ruchu chłopskiego, która dopiero w czasie ostatniej wojny została zrealizowana.

Dwory były podstawą siły politycznej, którą posiadała w Polsce warstwa ziemiańska. Ruch ludowy walcząc o ziemię dla chłopów i żądając całkowitego wywłaszczenia ziemian, opierał się w tej walce nie tylko o założenia gospodarcze i kulturalne, lecz i społeczno-polityczne. Chodziło o likwidację „klasy ziemiańskiej" jako hamującej rozwój wsi i warstwy chłopskiej i narodu. Ostatnia reforma rolna zlikwidowała warstwę ziemiańską jako klasę społeczną i stworzyła w ten sposób nowe możliwości rozwoju zarówno dla warstwy chłopskiej, jak i dla całego narodu. Wiadomo, że po poprzedniej wojnie światowej na życiu wsi i narodu ciążyła warstwa ziemiańska w sposób wybitny. W układzie stosunków politycznych kraju warstwa ta reprezentowała siły wsteczne solidarnie działające z klasą kapitalistów przemysłowych. Ten to układ polityczny nie dopuścił też do przeprowadzenia reformy rolnej, jak również nie dopuścił do przeprowadzenia innych reform społecznych.

Wiadomości gospodarcze

ILE WPŁACONO DOTYCHCZAS NA PODATEK GRUNTOWY

Do dnia 1 grudnia br. wpłacono tytułem podatku gruntowego w gotówce — 8 miliardów 930 milionów, w zbożu zaś — 300 tysięcy ton.

Przypominamy, że z upływem pierwszej dekady grudnia, minął termin dobrowolnych wpłat podatku. Po tym terminie podatek będzie egzekwowany, a koszta i dodatki za zwłokę będą musiały być pokryte w zbożu.

MUSIMY ZWIĘKSZYĆ WYDAJNOŚĆ GLEBY

Wydajność żyta z 1 hektara w jesieni r. 1945 szacowano na 9 centnarów. Przed wojną przeciętny plon tego zboża wynosił w Polsce 12,8 centnarów. Spadek więc jest znaczny.

„Nie możemy powiększyć produkcji żyta — pisze „Robotnik" jedynie drogą rozszerzania obszaru jego uprawy — musimy zwiększyć wydajność z hektara. Nie możemy również poprzestać na odbudowie wydajności przedwojennej; dalsze jej zwiększenie pozwoli nam w przyszłości na przeznaczenie mniejszej powierzchni ziemi ornej pod uprawę żyta, co z różnych względów jest pożądane (konieczność rozszerzenia upraw roślin przemysłowych, konieczność zalesienia ziem słabszych).

Zwiększenie wydajności z hektara nie jest niewątpliwie zadaniem łatwym, tym bardziej jednak musimy zdwoić nasze wysiłki w tym kierunku".

RENTY I ZAOPATRZENIA Z TYTUŁU UBEZPIECZEŃ

Liczba rent i zaopatrzeń wypłacanych z ubezpieczeń emerytalnych i ubezpieczeń od wypadków i chorób zawodowych stale wzrasta, przy czym największy rozmiar osiągają renty, pobierane z tytułu ubezpieczenia emerytalnego robotników: w I kwartale 1947 wynosiły one 879 milionów zł., w II kwartale 1.853.9 mil. zł.

Na ogólną liczbę 401.729 rent we wrześniu, prawie bo 296.746 przypada na renty robotnicze. Również stosunek proporcjonalny kwot wydatkowanych na świadczenia odpowiednio wzrasta. W III kwartale b. r. bowiem ZUS wypłacił rencistom i pozostałym po nich rodzinom — 2.081,4 milionów zł.

INWENTARYZACJA MASZYN W PRZEMYŚLE PRYWATNYM

Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie (Wydział Koordynacji) poleciła Izbom terenowym, oraz Związkom Zrzeszeń i Ogólnopolskim Zrzeszeniom branżowym przeprowadzenie dokładnej inwentaryzacji maszyn oraz innych, istotnych urządzeń produkcyjnych w przemyśle prywatnym.

DEKRET W SPRAWACH WEKSLOWYCH

Ogłoszony został dekret, na mocy którego dla weksli wystawionych przed dniem 9 maja 1945 r. (dotyczy również weksli przedwojennych), a płatnych przed dniem 1 stycznia 1948 r. bieg terminu przedawnienia roszczeń wekslowych rozpoczyna się w dniu 1 stycznia 1948 roku. Nadto weksle te zostały ustawowo zwolnione od protestu. Brak protestu jednak nie zwalnia żyrantów od odpowiedzialności wekslowej.

Akcja ta ma być przeprowadzona w terminie do 28 lutego roku przyszłego.

POMYŚLNY PRZEBIEG ROKOWAŃ ANGLO-RADZIECKICH

Dnia 10 grudnia zakończono w Moskwie pierwszy etap rokowań handlowych anglo-radzieckich w sprawie dostaw wzajemnych i w sprawie zmiany warunków spłaty kredytu udzielonego Związkowi Radzieckiemu w czasie wojny przez Anglię.

Wobec tego, że we wszystkich głównych sprawach osiągnięto porozumienie, minister handlu zagranicznego Wielkiej Brytanii, Harold Wilson, wyjechał dnia 10 b. m. do Londynu.

Ze strony brytyjskiej rokowania z Ministerstwem Handlu Zagranicznego ZSRR kontynuować będzie ambasador brytyjski w Moskwie, Peterson.

Proces Oświęcimski

W końcu ubiegłego tygodnia członkowie Najwyższego Trybunału Narodowego udali się na teren obozu w Oświęcimiu celem dokonania wizji lokalnej w związku z procesem toczącym się przeciw byłej załodze obozu. Zwiedzono krematorium, komendanturę, willę prywatną Hoessa i halę przyjęć transportów aresztowanych, Zbadano pomieszczenia, gdzie Niemcy trzymali skazanych na śmierć, szpital obozowy i miejsce, w którym oprawcy hitlerowscy dokonywali masowych morderstw.

Obóz cały otaczał podwójny pas drutów kolczastych, przez które przebiegał prąd wysokiego napięcia, oraz rozstawione tu co kilkadziesiąt metrów wieże wartownicze. Ekipa obejrzała poza tym narzędzia tortur, a więc kozły do bicia i ...ce.

Muzeum oświęcimskie jest najoczywistszym dowodem bestialstwa i barbarzyństwa Niemców, jest dowodem tego, jaki los gotowali Niemcy narodom Europy. Wszystkie urządzenia, które ułatwiały zbrodniarzom hitlerowskim zadawanie masowej śmierci, są świadectwem męczarni więźniów, są ostrzeżeniem na zawsze dla narodów i państw, których tak ogromna liczba obywateli cierpiała w Oświęcimiu.

O metodach, jakimi posługiwała się załoga hitlerowska obozu oświęcimskiego w stosunku do więźniów mówią najlepiej, wstrząsające zeznania świadków. Część tych zeznań podajemy oto:

Św. Gliński, b. więzień obozu opowiada, jak z okna bloku szpitalnego widział pierwsze gazowanie na 11 bloku, które odbyło się w nocy przy udziale Grabnera, Lagego, Müllera. Zagazowano wtedy 11500 ludzi w mundurach armi radzieckiej oraz 160 chorych więźniów wybranych ze szpitala.

Św. Ludwig Paweł, zatrudniony przez pewien czas w obozowym Urzędzie Pracy stwierdza, że 50 proc. więźniów zatrudnionych było w zakładach przemysłu zbrojeniowego. Dodaje on, że wyjątkowo ostrym i złym był osk. Bogusch, który maltretował więźniarki pracujące w biurze.

Św. Lerczak opowiada, jak odbywały się przesłuchiwania na oddziale politycznym Oświęcimia. Wisząc głową w dół ze skutymi rękoma i nogami otrzymał w ciągu kilku przesłuchań ponad 300 batów, tak silnych, że SS-manom postrzępiły się bykowce. Tortury na t. zw. „huśtawce Grabnera" powodowały omdlenia. SS-mani cucili więźniów wodą nalewaną do nosa. Na skutek podobnych badań ciało więźnia odpadało od kości, i wtedy to nieszczęśliwego przekazywano na zagazowanie.

Św. Rżewski oskarża Aumeiera, o zarządzenie 66-godzinnego apelu, po którym 180 ludzi zmarło.

Św. Roman Taul jako więzień obozu dostał się do biura — politische Abteilung, gdzie prowadził t. zw. książkę spalonych, oraz przepisywał protokóły przesłuchiwań zatrzymanych w wydziale politycznym więźniów, stwierdza on, że Grabner miał na terenie obozu władzę nieograniczoną. Egzekucji dokonywano niemal we wszystkich wypadkach nie na mocy wyroków sądowych, lecz z rozkazu władz obozowych. W wydziale politycznym fabrykowano fałszywe świadectwa zgonów osób zamordowanych, donosząc do urzędów stanu cywilnego, że dany więzień umarł na jakąś chorobę.

Gdy Grabner dowiedział się, że Polacy prowadzą na terenie obozu konspirację i komentują sobie na swój sposób oficjalne niemieckie komunikaty z frontu, zarządził natychmiast wykonanie masowych egzekucji, aby zgnębić tym całkowicie ducha oporu.

Wyjątkowo sensacyjny charakter mają zeznania św. Nagraby, który jest jednym z nielicznych, pozostałych przy życiu, którzy pracowali przy obsłudze krematoriów i komór gazowych. Świadek oskarża Muhsfeldta, który na oczach Nagraby mordował w komorze gazowej tysiące ludzi. Karetkami sanitarnymi przywożono skatowanych w najstraszliwszy sposób ludzi i żywcem wrzucano ich do krematorium. Kierownikiem akcji mordowania przy pomocy gazu był osk. Kirschner.

Podczas rozprawy odczytane zostały dwa dokumenty wielkiej wagi, list gen. SS Pohla do Himmlera z 5/IV 44 r. oraz sprawozdanie Koncernu IG. Farbenindustrie. Wynika z dokumentów tych, że na ogólną liczbę 670000 więźniów, 18000 jest chorych, a kilkanaście niezdolnych do pracy.

Wielkie wrażenie czynią zeznania św. Mączki i Piątkowskiej. które opisują zbrodnie oskarżonej Mandel.

Osk. Mandel w podstępny sposób wyławiała kobiety ciężarne, aby zabić je w komorze gazowej, wzywając je podczas apelu do zgłoszenia się w celu otrzymania lepszych warunków. Z rozkazu osk. Mandel niemowlęta topiono w kubłach z odchodami bądź wystawiano na mróz.

W posiadaniu prokuratury jest lista 500 kobiet przeznaczonych na zagładę, podpisana przez osk. Mandel.

Św. Jeleń opowiada o wstrząsających wypadkach w Brzezince. Otóż dzieci i niemowlęta żywe wywożono w koszach na płonące stosy; prochów ludzkich zaś używano do izolacji kotłów w łaźni obozowej.

Dowiadujemy się również, jak Niemcy chcąc zyskać dowody zbijające informacje propagandy zagranicznej o zbrodniach oświęcimskich wynajdywali różne sposoby. Np. z inicjatywy osk. Jostena stworzono w obozie basen, w którym mieli kąpać się więźniowie. Basen służył w rzeczywistości do innego celu. Otóż dobrze wyglądających Żydów, przywiezionych na zagładę fotografowano tu, aby zagranicy pokazać jak dobrze dzieje się w Oświęcimiu.

Jeśli chodzi o tryb życia załogi hitlerowskiej, to wiemy już, co by o ich głównym celem, trzeba dodać, że żyli wystawnie, że na niczym im nie zbywało. SS-mani strzelali do więźniów, by zdobyć nagrodę lub urlop. Przykładem tego jest likwidacja drużyny roboczej pracującej w lesie, z której zbiegło 2 więźniów. Posterunki SS podzieliły resztę więźniów między siebie i dokonały egzekucji, otrzymały za to najwyższą pochwałę oddziału politycznego.

W dalszym ciągu procesu została omówiona sprawa współdziałania załogi obozu oświęcimskiego z akcją wysiedlania ludności polskiej z Zamojszczyzny. Niemcom chodziło o całkowite wyzyskanie żyznych terenów tej ziemi i o wyniszczenie tam elementu polskiego. Z 4-ch powiatów wysiedlono 997 gromad miejskich tj. 110000 ludzi, w czym 30 tys. dzieci. Ogromna część wysiedleńców miała pójść na zagładę, — wywożono ich w tym celu do Oświęcimia. W grudniu 42 r. komendant obozu Aumeier zażądał dostarczenia jedynie całkowicie zdolnych ludzi, uważał, że kalecy, chorzy, muszą być jak najszybciej zlikwidowani. Omówiona zostaje również sprawa postępowania lekarzy niemieckich w Oświęcimiu. Przeprowadzali oni pseudonaukowe badania, nie interesowali się leczeniem, przeciwnie asystowali przy selekcjach, brali udział w zabijaniu ludzi w komorach gazowych.

Akty gwałtu dokonywane przez rząd Hitlera na narodach podbitych były dokładnie obmyślane i przygotowane przez teoretyków i praktyków. Hitlerowcy — stwierdzono — za podstawę naukową swej „ideologii" przyjęli biologiczne wyniszczenie przeciwników, wychodząc z założenia, że słabszy musi paść ofiarą mocniejszego — doprowadziło właśnie to do dokonywania masowych zbrodni. Największe straty poniósł naród żydowski. Liczby ofiar ustalić nie podobna, bo eksterminacja Żydów prowadzona była w tajemnicy ukrywana przy pomocy fałszerstw.

Przed Trybunałem staje gen. Furby, delegat francuskiego Ministerstwa Sprawiedliwości do tropienia niemieckich zbrodniarzy wojennych. Reprezentuje on współrodaków, którzy zginęli w Oświęcimiu. Gen. Furby stwierdza, że z 120.000 Francuzów osadzonych w Oświęcimiu powróciło do kraju ok. 3000. To wyniszczenie było konsekwencją polityki hitlerowskiej. Mówiąc o niemieckim terrorze i zbrodniach dokonywanych na narodzie francuskim gen. Furby wymienia szereg nazwisk intelektualistów francuskich, których zamordowano w Oświęcimiu.

Następnie prof. Kudriawcew, przedstawiciel Nadzwyczajnej Państwowej Komisji ZSRR do badania zbrodni niemieckich stwierdza, że Komisja ustaliła, iż Niemcy przygotowywali metodycznie plan wyniszczenia przez masowe gazowanie, palenie ogniem, głodzenie, szerzenie epidemii. Przykładem zastosowania tych metod jest obóz w Oświęcimiu.

Prof. Kudriawcew szeroko omówił kwestię wymordowania 14000 jeńców radzieckich, którzy zginęli w ciągu 3-ch miesięcy wśród najstraszniejszych cierpień. Drugi transport 7-mio tysięczny Niemcy zagazowali.

Na tym zakończono postępowanie dowodowe.

Proces Przywódców Podziemia

W pierwszych dniach grudnia br. rozpoczął się w Warszawie przed Rejonowym Sądem Wojskowym proces przywódców tajnych organizacji. Są to: Wincenty Kwieciński, trzeci komendant główny WiN-u, Włodzimierz Marszewski, działacz nielegalnego Stronnictwa Narodowego Płk. Wacław Lipiński, historyk, prezes nielegalnego stronnictwa Niezawisłości Narodowej, który w dniu swego aresztowania ukryty miał w fajce list do Mikołajczyka, Adam Obarski, dziennikarz, działacz WRN — NPPS, Halina Sosnowska, szef komórki wywiadowczej „Stocznia" w centralnym obszarze WiN Maria Marynowska urzędniczka ambasady brytyjskiej, która udzielała oskarżonym pomocy w nawiązywaniu kontaktów z ambasadami brytyjską i amerykańską, Stanisław Sędziak, drugi zastępca Kwiecińskiego komendant obszaru centralnego W.N. Dopuścili się oni zbrodni stanu, szpiegostwa oraz korzystali z obcych funduszów dyspozycyjnych.

Osk. Kwieciński zeznaje pierwszy. W czasie wojny był w AK, po wyzwoleniu pozostał w konspiracji początkowo w „Nie", w Delegaturze Sił Zbrojnych, wreszcie w WiN-ie. Opisuje dokładnie okres swej pracy w „Nie". Wyjaśnia, że członkowie „Nie" nie ujawnili się, bo obawiali się aresztowania bądź kierowali się lojalnością wobec szefów, bądź konspirowali dla pieniędzy. Opowiada szeroko o pracach w powojennej konspiracji, obsadzie personalnej. W listopadzie 1946 r. zostaje komendantem głównym WiN-u. Twierdzi, że w dniu 5 stycznia 1947 r., kiedy został aresztowany miała odbyć się odprawa komendantów okręgów WiN, w w celu powzięcia decyzji, czy rozwiązać WiN, czy prowadzić nadal robotę konspiracyjną. Oskarżony zaznacza, że przebudowa WiN-u na organizację cywilną zainicjowana przez Rzepeckiego nie udała się zupełnie.

W styczniu 1946 r. osk. Lipiński zwrócił się do komendy WiN-u z propozycją przeprowadzenia rozmów co do utworzenia Centralnego Komitetu Narodowego, jako reprezentacji SN-u, Str. Narodowej Niezawisłości, Polskiego Str. Demokratycznego, WRN — NPPS oraz „WiN".

Dopiero 25 września 1946 r. utworzono „Komitet porozumiewawczy organizacji demokratycznych Polski Podziemnej". W prezydium byli: Marszewski, Obarski i Czarnocki. Obarski miał opracować deklarację ideową, wzorowaną na londyńskiej odezwie Rady Stronnictw.

Przed zbliżającymi się wyborami komitet liczył na rozbicie bloku partii robotniczych i na interwencję Anglosasów. Memoriał do ONZ opracował Lipiński na podstawie materiałów wywiadowczych dostarczonych przez WiN. Kwieciński stwierdza, że materiały te były sfałszowane. Marszewski przekazał memoriał do ambasad amerykańskiej i brytyjskiej. Kwieciński wyjaśnia, że ambasador brytyjski Cavendish-Bentick w okresie w referendum interesował się polskim ruchem podziemnym. Przez Bączka i Grocholskiego czynił propozycje spotkań. Doszło wreszcie do spotkania Kwiecińskiego i Marszewskiego z ambasadorem w jego willi w Miedzeszynie.

W rozmowie, uczestniczył zastępca attaché ambasady. Ambasador wypytywał o polskie organizacje podziemne, o ich cele, zadania, zachęcał do kontynuowania prac; o emigracji polskiej w Londynie wyrażał się z lekceważeniem. Interesował się siłą wojsk radzieckich w Polsce. Wreszcie obiecał swą pomoc, gdyby delegacja komitetu zechciała jechać do Londynu W niedługim czasie odbyła się podobna konferencja między Kwiecińskim a Marszewskim z przedstawicielem ambasady amerykańskiej w Miedzeszynie, dokąd zawiozła ich Marynowska.

Ostatecznym wynikiem rozmów było dostarczenie obudwu ambasadom biuletynów informacyjnych opracowanych przez Baczaka. Informacje dotyczyły między innymi dyslokacji i ruchów wojsk sowieckich.

Akcja propagandowa wydawnictw WiN (pisma: „Polskie Słowo", „Honor i Ojczyzna", „Puszcza szumi") skierowana była przeciw partiom lewicowym i organom bezpieczeństwa. Z zeznań oskarżonego wynika, że WiN dysponował funduszami przekazywanymi z zagranicy.

W 1945 r. w obszarze centralnym Kwieciński przejmuje akcję wywiadowczą „Stoczni" na czele której stoi Halina Sosnowska. Kierowała ona odziałem politycznym, wykonywała raporty, które przekazywano do komendy Głównej WiN i do VI oddziału sztabu generalnego w Londynie.

Wśród dokumentów, będących w posiadaniu prokuratury znajduje się tzw. teczka „O." — osobowa. Spisano tu dane tyczące osób będących na wysokich stanowiskach w Rządzie. Ponadto prokurator okazuje kartkę z nazwiskami gen. Spychalskiego, min. Minca, wicemin. Szwalbego prezydenta Tołwińskiego, prezesa. Borejszy. Na zapytanie prokuratora, czy były to osoby przeznaczone do „likwidacji" — Kwieciński zaprzecza. Mówi, iż do kartoteki wciągano wszystkie nazwiska, które pojawiały się w raportach. Miała ona charakter informacyjny. Z akt sprawy wynika, że „WiN" sporządzał raporty wywiadowcze z terenu wojska i organów bezpieczeństwa.

Teraz przed Sądem staje Maria Marynowska, urzędniczka ambasady brytyjskiej. Zeznaje, iż na prośbę swego dobrego sprzed kilkudziesięciu lat znajomego Marszewskiego ułatwiła mu spotkanie na Wale Miedzeszyńskim z „Pułkownikiem" z Ambasady brytyjskiej. Będąc obecna przy ich rozmowie przypomina sobie, jak twierdzi, jedynie, moment gdy mówiono o jakimś Komitecie, który pragnie zjednoczyć rozmaite ugrupowania. Gdy jednak Marszewski zaproponował dostarczyć ambasadzie informacji o sytuacji politycznej w kraju za pośrednictwem oskarżonej, Marynowska zgodziła się, choć od tej chwili zorientowała się, że Marszewski jest w podziemiu. Kilkakrotnie jeszcze ułatwiała spotkania Marszewskiemu z pułkownikiem Yorkiem z ambasady amerykańskiej. Przyznaje się również, że otrzymywała paczki i koperty przeznaczone dla Pułkownika od znajomych swych Namiskiej i Zamoyskiego.

Oskarżony Włodzimierz Marszewski przedstawiciel nielegalnego SPP-u w podziemnym Komitecie Porozumiewawczym, wieloletni działacz polityczny zeznaje, że w czasie okupacji nie pełnił żadnej funkcji w konspiracji. Po wyzwoleniu nawiązuje kontakt z SN-em i staje się stałym współpracownikiem tego nielegalnego stronnictwa. Jako kierownik wydziału politycznego nawiązuje kontakt z przedstawicielami innych stronnictw nielegalnych, a więc z Lipińskim, Kwiecińskim, Czarnockim, Obarskim. Tajne organizacje utworzyły komitet, tłumaczy Sądowi, zapominając o dawnych zadrażnieniach — łączyły je teraz wspólne poglądy. Oskarżony opowiada Sądowi dokładnie o wszystkich zebraniach i rozmowach przedstawicieli stronnictw.

Marszewski zeznaje, iż udało mu się przeprowadzić rozmowy z dostojnikami kościelnymi, które miały na celu zyskanie przedstawiciela sfer katolickich w komitecie. Odpowiedziano mu jednak, że jest to wykluczone ponieważ w Polsce nie ma organizacji politycznej katolików i kościół nie ma zamiaru takiego stronnictwa stworzyć. Marszewski czuje się czymś w rodzaju ambasadora podziemia uprawnionego do występowania na różnego rodzaju arenach. Przeprowadza rozmowy z ambasadorami brytyjskim i amerykańskim, aby poinformować ich o istotnym stanie rzeczy w kraju oraz pragnie uzyskać jakieś wiadomości na temat sytuacji międzynarodowej.

Marszewski informował dyplomatów brytyjskich, jak zeznaje, o powstaniu komitetu, o stronnictwach w jego skład wchodzących. Anglików interesowały zasięg wpływów podziemnych organizacji, bandy leśne, stosunek podziemia do Mikołajczyka. Najwięcej opowiadał oskarżony o SN-ie, który, powiedział, nie ma nic wspólnego z NSZ i z Andersem. Do Mikołajczyka odnosi się krytycznie. W rozmowie z ambasadorem Cavendish - Bentickiem przedstawił mu „właściwy" układ sił politycznych w Polsce; a więc, że w Polsce istnieje 3 grupy sił: pierwsza— partie rządzące, druga — liczniejsza Mikołajczyka, trzecia najliczniejsza — to podziemie.

Ambasador obiecał oskarżonemu pomoc przy zamierzonym wyjeździe delegacji do Londynu oraz stały kontakt z oskarżonym.

Podczas następnych spotkań z dyplomatami brytyjskimi rozmowa dotyczyła wyborów.

Oskarżony zeznaje ponadto, iż otrzymywał pieniądze z WiN-u na siły zbrojne Str. Narodowego, których był faktycznym komendantem. SN utrzymywało bowiem organizacje wojskowe: NOW, NZW oraz PAS

W dalszym ciągu procesu zeznaje Adam Obarski. Podczas okupacji pracował w WRN.

Po rozmowach toczących się w maju 46 r. na temat połączenia PPS i WRN, Obarski złożył swą deklarację i został do PPS przyjęty. Jeszcze w czerwcu 45 r. po zawarciu znajomości z Rzepeckim objął funkcję szefa w obszarze centralnym Delegatury Sił Zbrojnych. Na stanowisku tym nie wiele zdziałał, gdyż nastąpił szybko okres dezorganizacji po aresztowaniu Radosława, Rzepeckiego i Rybickiego. W 1946 r. Obarski dowiedział się, że pewne grupa młodzieży akademickiej w Krakowie ze środowiska WRN występuje jako Niezależna PPS. Kiedy Kwieciński zaproponował mu przystąpienie do Komitetu, zadeklarował swój udział jako przedstawiciel NPPS, którą uważał za kontynuację myśli ideologicznej WRN. W sprawie tej nie porozumiewał się z dawnymi towarzyszami, jedynie pytał o radę Sturm de Strema.

Gdy otrzymał wezwanie do Urzędu Bezpieczeństwa, postanowił uciec zagranicę. Zanim wykonał ten zamiar, został aresztowany.

Zeznania oskarżonej Haliny Sosnowskiej są dość zwięzłe i krókie. Sosnowska była kierowniczką komórki wywiadowczej „Stocznia", zwierzchnikami jej byli Kwieciński i Czarnocki. Na podstawie materiałów otrzymywanych z terenu, oskarżona sporządzała raporty, które przeznaczone były dla Kwiecińskiego, dla komendy obszaru i do archiwum. Sosnowska bezpośredniego kontaktu z terenem nie miała.

Z Lipińskim łączyła ją znajomość sprzed 30-tu lat. Bywał on częstym gościem w jej domu. Dawał jej do czytania „Głos Opozycji", a ona jemu prasę Win-u.

Nawiązała również kontakt z Polskim Stronnictwem Demokratycznym. Poznała redaktora „Polski Niezawisłej" Józewskiego. Przekazała mu egzemplarz memoriału do ONZ. Józewski wyraził gotowość podpisania memoriału, później jednak do tego nie doszło. Zapoznała się również z Marszewskim z NS-u. Wszystkie stronnictwa otrzymywały od niej prasę WiN-u i nasłuchy radiowe oraz wyciągi z raportów. Do Londynu reporty przekazywała ze „Stoczni" przez Sztokholm.

Oskarżona twierdzi, że wywiad „Stoczni" miał charakter wyłącznie polityczny. Prokurator jednak udowadnia z łatwością, że w szeregu raportów „Stoczni" zamieszczone były wiadomości ściśle wojskowe np. miejsce postoju z numeracją pociągu pancernego, odezwa Min. Obrony Narodowej itp.

Przed Sądem staje jeszcze raz Lipiński. Na zapytanie prokuratora z czego oskarżony żył po wyzwoleniu, odpowiada, że początkowo był w nędzy. Następnie otrzymał większe honorarium od Czarnockiego za pracę „Podstawy demokracji polskiej". Następnie drukował artykuły w „Tygodniku Powszechnym" i w „Gazecie Ludowej". Oskarżony stwierdza, że nie słyszał, aby Mikołajczyk sprzeciwiał się jego współpracy w „Gazecie Ludowej". Do Mikołajczyka od czasów przedwojennych miał stosunek bardzo negatywny. Uważał go za polityka pozbawionego szerszych horyzontów myślowych. Krytycznie oceniał jego działalność w Londynie. Prokurator zawiadamia Sąd, iż istnieje dokument dużej wagi dla sprawy, rzuca bowiem światło na osobę Lipińskiego. Jest to fotokopia listu Mikołajczyka z 1942 r. do Delegata Rządu na Kraj, w którym Mikołajczyk zapytuje o okoliczności pobytu w kraju Rydza Śmigłego i innych działaczy sanacyjnych. Wymienia przy tym nazwisko Lipińskiego i Piaseckiego.

Przed Sądem staje ostatni oskarżony Sędziak. Nie przyznaje się do winy udziału w akcji „samoobrony", przyznaje się natomiast do przekazywania wiadomości wywiadu wojskowego z terenu do władz obszaru. W lipcu 1944 Sedziak pełni funkcję Komendanta Okręgu nowogródzkiego, następnie zajmuje stanowisko szefa sztabu w białostockim. Opowiada o swoich odprawach w terenie, o uzbrojonych oddziałach o ich napadach, między innymi o napadzie na Ostrołękę.

Sędziak przyznaje ze spuszczoną głową, że prowadził formalnie wojnę domową.

Dalszy ciąg procesu w numerze następnym.

Co należy wiedzieć o sądach obywatelskich

Nowa instytucja w naszym sądownictwie

Nowością w naszym powojennym ustawodawstwie jest wydanie dekretu o powołaniu do życia sądów *obywatelskich* (Dz. U. z 1948 r. Nr 8 poz. 58). Celem, jaki przyświecał ustawodawcy przy tworzeniu nowej instytucji w naszym sądownictwie, było wprowadzenie w szerokim zakresie czynnika obywatelskiego do wymiaru sprawiedliwości, z drugiej zaś strony odciążenie sądów powszechnych, szczególnie grodzkich, z szeregu spraw bardziej błahych, które właśnie poruczono do rozstrzygania sędziemu obywatelskiemu.

Ze względu na to, że już z dniem 1 stycznia 1948 roku, zostanie powołanych początkowo 100 sądów obywatelskich, a z biegiem czasu w każdej gminie tak wiejskiej, jak i miejskiej ma powstać taki sąd — uważamy za stosowne dać Czytelnikom możność zorientowania się w ich zakresie działania, uprawnień oraz postępowania przed nimi.

Ustrój sądów obywatelskich

Sądy obywatelskie powstaną w *każdej gminie wiejskiej i miejskiej*. Sąd taki złożony będzie z ośmiu osób: *sędziego, jego zastępcy i sześciu ławników*, wybieranych przez gminną lub miejską radę narodową na okres lat trzech w głosowaniu tajnym.

Wymogi, jakim winien odpowiadać sędzia, to posiadanie obywatelstwa polskiego, korzystanie w pełni z praw cywilnych i obywatelskich, nieskazitelny charakter, ukończone 30 lat życia oraz władanie językiem polskim w słowie i piśmie. Poza tym powinien on być mieszkańcem danej gminy przynajmniej od roku. Wymogi te odnoszą się *również do ławników*.

Powyższy przepis dekretu jest niezmiernie ważny, bowiem człowiek, rozstrzygający spory w środowisku w którym wszyscy nawzajem się znają, musi mieć powszechne poważanie i zaufanie. Stąd też rady narodowe będą mieć poważne zadanie przy wyborze sędziego obywatelskiego.

Wszelkie koszty związane z urzędowaniem sądu obywatelskiego, jak również dostarczenie lokalu obciążają *Urząd Gminny*.

Niezawisłość sądów zagwarantowana w konstytucji, służy również sędziemu obywatelskiemu przy sprawowaniu swego sędziowskiego urzędu. Związany jest sędzia tylko obowiązującymi ustawami. W tym celu dekret przyznaje mu ochronę prawną taką, jaka służy urzędnikowi państwowemu.

Sędzia obywatelski ma obowiązek zachowania tajemnicy odnośnie okoliczności, co do których powziął wiadomość przy pełnieniu swego urzędu. Obowiązek ten trwa również po opuszczeniu stanowiska sędziowskiego.

Stanowisko sędziego obywatelskiego jest w zasadzie honorowe, tzn. pełni on swe obowiązki bezpłatnie, jednakże ma prawo otrzymać za stracone zarobki w związku z oderwaniem go od pracy zawodowej *wynagrodzenie*. Sędzia obywatelski będzie nosił *specjalne odznaki służbowe*.

Bezpośredni nadzór służbowy nad sądem obywatelskim wykonuje sędzia sprawujący kierownictwo sądu grodzkiego.

Właściwość rzeczowa sądu obywatelskiego

Właściwość rzeczowa oznacza ten zakres sporów oraz innych spraw, do rozstrzygania wzgl. załatwiania których sąd jest kompetentny.

Jeśli chodzi o *sprawy cywilne*, to sąd obywatelski jest właściwy do roztrzygania sporów o przygraniczne pasy ziemi (miedze, granice), o naprawienie szkód wyrządzonych czynem niedozwolonym do 1500 zł. oraz o należności rolników za dostarczone płody jak również należności rzemieślników, przemysłowców i kupców za dokonania robót i dostarczenie towarów, jeśli wartość sporu nie przewyższa 1500 zł. *W sprawach karnych* sądy obywatelskie wymieniają kary na przestępstwa zakłócające spokój publiczny oraz inne drobne przestępstwa, przewidziane w niektórych artykułach prawa o wykroczeniach (np. nieostrożne obchodzenie się z ogniem, czy poszczucie psem), przestępstwa w związku ze szkodnictwem polnym i leśnym, przestępstwa z ustawy przeciwalkoholowej oraz sprawy za lekkie uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia jak również za naruszenie nietykalności cielesnej, mieszkania lub godności osobistej.

Właściwość miejscowa

Właściwy miejscowo jest ten sąd, jeśli przestępstwo zostało popełnione na terenie gminy, w której ma on siedzibę, a sprawca ma już ukończone lat 17. Ostatni przepis jest podyktowany troską o celowe rozstrzygnięcie kary dla nieletniego sprawcy, do czego potrzeba większej wiedzy prawniczej. Sąd obywatelski może, jeśli uzna sprawę za zbyt zawiłą, przekazać ją do rozpatrzenia sądowi grodzkiemu lub władzy administracji ogólnej w zależności od rodzaju sprawy.

Wyłączenie

Jeżeli osoba, występująca przed sądem obywatelskim w charakterze strony pozostaje w stosunku do sędziego obywatelskiego, ławnika lub protokolanta jako małżonek, krewny lub powinowaty w prostej linii, krewny w bocznej linii do czwartego stopnia, powinowaty w bocznej do drugiego stopnia lub związany z nim z tytułu przysposobienia (adopcji), opieki, kurateli lub pełnomocnictwa, albo gdy jest on tak zainteresowany sprawą, że mogłoby to wywołać wątpliwości co do jego bezstronności, sędzia obywatelski jak również ławnik i protokolant wyłączony jest od udziału w sprawie z mocy samej ustawy.

Postępowanie przed Sądem Obywatelskim

Ponieważ postępowanie przed sądami obywatelskimi a sądami grodzkimi niewiele stosunkowo się różni, podajemy tylko charakterystyczne szczegóły procedury sądowej przed nowym rodzajem sądów.

Wnioski, pozwy i akty oskarżenia można zgłaszać bądź pisemnie bądź ustnie do protokułu. Wezwanie do sądu może być ogłoszone ustnie przez sędziego obywatelskiego, lub doręczone w formie pisemnej.

Skład sądu jest przy rozpatrywaniu sprawy trojosobowy: sędzia obywatelski jako przewodniczący oraz dwóch ławników.

Rozprawa jest jawna, jednak sąd może uchylić jawność rozprawy na zgodny wniosek stron, gdy tego wymaga wzgląd na porządek publiczny lub dobre obyczaje. Ogłoszenie wyroku odbywa się zawsze publicznie.

Ważny jest przepis (różny od przepisów postępowania przed sądami grodzkimi), który stanowi, że sąd obywatelski może dopuszczać i przeprowadzać dowody nawet nie powołane przez strony i nie jest związany żadnymi ustawowymi zasadami dowodowymi, lecz orzeka według swego przekonania opartego na swobodnej ocenie wszelkich okoliczności sprawy.

Świadkowie i biegli nie składają w zasadzie przysięgi przed sądem obywatelskim, lecz gdy tego wymaga dobro sprawy, sąd może ich zaprzysiąc.

Jeżeli sprawa toczy się z oskarżenia prywatnego, sąd obywatelski winien nakłaniać przedtem strony do zawarcia ugody oraz wskazać prowadzące do tego sposoby. Ugodę taką wpisuje się do protokułu i podpisują ją obie strony. Tu szczególnie uwydatnia się społeczna funkcja sądu obywatelskiego.

Wyrok zapada większością głosów. Do jego ważności wystarczy podpis dwóch członków zespołu orzekającego a więc inaczej niż w sądach innych, gdzie wyrok musi podpisać także mniejszość głosująca przeciw.

Od wyroku sądu obywatelskiego służy apelacja do sądu okręgowego w terminie dwutygodniowym, zaś na zarządzenia i postanowienia zażalenie (jeżeli jest ono dopuszczalne, zasadniczo bowiem zażalenia na te rodzaje orzeczeń nie ma w sądzie obywatelskim) w terminie siedmiodniowym również do sądu okręgowego. Zarówno apelację jak i zażalenie należy wnieść za pośrednictwem sądu obywatelskiego.

Wyrok sądu okręgowego jest ostateczny, czyli nie służy już nań kasacja.

Akta sprawy zakończonej w sądzie obywatelskim przechowuje sąd grodzki i on wydaje potrzebne odpisy, wypisy i zaświadczenia.

W sprawach o miedze i granice sąd obywatelski winien niezwłocznie udać się na miejsce sporu celem dokonania oględzin oraz sporządzenia szkicu orientacyjnego.

W sprawach karnych oskarżycielem publicznym przed sądami obywatelskimi jest Milicja Obywatelska, przedstawiciel zarządu gminnego lub sołtys. Jeśli jednak chodzi o przestępstwa ścigane z urzędu, pokrzywdzony ma w nich prawo strony i może wnosić i popierać oskarżenie obok lub zamiast oskarżyciela publicznego, nawet, gdyby ten ostatni odstąpił od oskarżenia.

Sąd obywatelski, jeśli nawet uzna oskarżonego winnym popełnienia przestępstwa, może nie wymierzyć kary, a tylko udzielić mu nagany, jeśli ze względu na charakter sprawy i osobę oskarżonego uzna to za celowe. Tu również przejawia się społeczna rola sądu obywatelskiego.

Wykonanie ugód i orzeczeń

Aby wyrok sądu obywatelskiego mógł zostać wykonany, sąd grodzki zaopatrzy go klauzulą wykonalności. Widać w tym nadzór sądów grodzkich nad sądami obywatelskimi, bowiem sąd grodzki może z różnych powodów odmówić klauzuli wykonalności oraz umorzyć postępowanie w tej sprawie.

Księga umów

Sądom obywatelskim w gminach wiejskich powierzono jeszcze inną ważną funkcję, mianowicie prowadzenie księgi umów, w których mieszkańcy gminy będą mogli sporządzać wszystkie akty i umowy z wyjątkiem tych, dla których jest wymagana forma notarialna.

Znaczenie sądów obywatelskich

Wprowadzenie sądów obywatelskich, jeśli zdadzą one egzamin życia, będzie miało doniosłe znaczenie. Przede wszystkim odciążą sądy grodzkie z szeregu spraw drobnych i bez większego znaczenia a jednak powodujących tarcia w społeczności gminnej. Sędzia obywatelski, który w większości wypadków będzie znał osobiście występujących przed sądem, łatwiej znajdzie i usunie kość niezgody, niż sędzia grodzki, który opiera się zasadniczo na zeznaniach stron i świadków czy biegłych, tym bardziej, że jego obowiązkiem jest najpierw nakłaniać strony do polubownego zakończenia sporu.

Od pionu moralnego sędziów i ławników w sądach obywatelskich zależeć będzie dodatni efekt szerokiego wprowadzenia czynnika społecznego, obywatelskiego do wymiaru sprawiedliwości.

. . . .

Nadmieniamy, że rozporządzenie ministra Sprawiedliwości do tego dekretu z dnia 14 listopada 1947 r. ukazało się w Nr. 71 Dziennika Ustaw z dnia 22 listopada 1947 r.

Rozporządzenie to zawiera regulamin wewnętrznego urzędowania sądów obywatelskich oraz sądów grodzkich i okręgowych w sprawach rozpoznawanych przez sądy obywatelskie.

Wyjątki z rozporządzenia będziemy drukować w następnych numerach „Piasta".

Zjazd Polskiego Związku Zachodniego

w Poznaniu

W dniu 7 grudnia b. r. w Poznaniu odbył się Zjazd Polskiego Związku Zachodniego. Na Zjazd przybył przedstawiciel rządu, Wojska Polskiego, przedstawiciel Polonii berlińskiej, Polonii westfalsko-nadreńskiej, Polonii francuskiej i belgijskiej. Wygłoszono szereg przemówień. Słowa jednego z mówców, przedstawiciela Polonii z Berlina wywarły szczególnie wielkie wrażenie na słuchaczach. Powiedział bowiem między innymi: „My Polacy w Niemczech nie wierzymy w demokratyzm niemiecki i jesteśmy przekonani, że gdy odzyskają jakąkolwiek swobodę, na nowo rozpoczną się walki z Polakami... „Dopóki świat światem nie będzie Niemiec Polakowi bratem" — Polak obracający się wśród Niemców stale odczuwa nienawiść do Niemców. Wszyscy mówcy podkreślali istniejące nadal niebezpieczeństwo niemieckie.

Myśl ustalenia granicy na Odrze i Nisie nie była wynikiem ostatniej wojny. Nawet w najcięższych chwilach naród polski myślał o powrocie na odwiecznie polskie ziemie piastowskie.

W ścisłym związku z tym na przyszłych obradach podniesiona będzie sprawa b. Związku Obrony Kresów Zachodnich, który zawsze uczciwie wypełniał swoje zadania, mając dobro Polski na względzie.

W drugim dniu Zjazdu obradowały komisje zjazdowe. Uchwalono deklarację ideową i rezolucje polityczne PZZ.

W Zjeździe wzięli udział Polacy-autochtoni z Ziem Odzyskanych; cechuje ich gorąca chęć pracy dla Polski.

Centralny organ PPS „Robotnik" z dnia 7 grudnia b. r. z okazji walnego zjazdu P.Z.Z. w Poznaniu — tak charakteryzuje Polski Związek Zachodni (PZZ):

„PZZ wywodzi się ze Związku Obrony Kresów Zachodnich, powstałego jeszcze w 1921 roku. W 1934 roku ZOKZ przemianowany zostaje na Polski Związek Zachodni. Związek ten od pierwszych dni istnienia nazywał obecne Ziemie Zachodnie „ziemiami niewyzwolonymi" i głosił nieprzedawnione prawa historyczne Polski do ziem nad Odrą i Nisą. Dopiero po 1944 roku PZZ mógł w pełni rozwinąć swą działalność.

Na konto zasług PZZ w ostatnich latach zapisać należy: czynny współudział przy wysiedlaniu Niemców z Ziem Zachodnich; pomoc przy akcji osiedleńczej repatriantów i przesiedleńców z Polski Centralnej; udział w akcji weryfikacyjnej ludności autochtonicznej; propagandę Ziem Zachodnich w kraju i zagranicą; walkę ze śladami niemczyzny; wpływ na podniesienie poziomu oświaty i kultury Ziem Zachodnich przez akcję Domów Społecznych; akcję na terenie Polonii Zagranicznej w sprawie reemigracji.

Jak widzimy zadania, nakreślone przez działaczy PZZ, są bardzo rozmaite i dotyczą wielu różnych dziedzin. Istotny jest fakt, że Polski Związek Zachodni dobrze wywiązuje się z tych zadań, wykazuje wiele cennej inicjatywy i potrafi wywołać szeroki oddźwięk w społeczeństwie dla swych idei i celów.

Tak samo, jak przeprowadzony w listopadzie ubiegłego roku w Warszawie Kongres Polaków Autochtonów, zwołany z okazji 25-lecia PZZ, — na pewno także obecny Walny Zjazd Delegatów PZZ, zmobilizuje wypróbowanych entuzjastów naszych Ziem Zachodnich do dalszej owocnej pracy.

Łańcuch prasowy

P. PUDŁO WŁADYSŁAW składa zł. 100 — i wzywa p. Doronia Piotra — p. Isla Jakuba.

P. CABA JULIAN składa zł. 200 — i wzywa p. Mietelka Stefana — p. Mączkę Jana — p. Cabową Felicję — p. Kudelską Michalinę — p. Bryłową Anielę — p. Dusa Mariana — p. Chmielową Janinę — p. Cabę Wincentego.

P. MIETŁA KASPER składa zł. 300 — i wzywa p. Skalskiego Ignacego — p. Dziużyńskiego Franc. — p. Mączkę Zygmunta — p. Gołąba Józefa, s. Stefana — p. Strzeleckiego Władysława — p. Dziurę Jana, s. Józefa — p. Dworaka Piotra.

P. SZLOSEK JÓZEF składa zł. 100 — i wzywa p. Światłowskiego Władysława.

P. MOTYKA JÓZEF składa zł. 300 — i wzywa p. Wilda Teofila — p. Brożkową Marię — p. Suwadę Józefa — p. Jędraszka Józefa — p. Bartonia Mariana — p. Curyłę Edwarda — p. Taraska Józefa.

P. DZIĘGIEL ANTONI składa zł. 100 — i wzywa p. Tomana Aleks. — p. Mikulskiego Br. — p. Murzyna Tadeusza.

P. SALETNIK WINCENTY składa zł. 300 — i wzywa p. Tomczyka Jana — p. Woźniczkę Eug. — p. Sowę Jana.

P. BARWIOŁEK TOMASZ wzywa — p. Jakóbczyka Karola — p. Tomasza Augustyna — p. Tomasza Chojeckiego — p. Wątrobę Błażeja.

KS. STĘPIEŃ STANISŁAW składa zł. 500 — i wzywa — ks. Grębskiego Antoniego — ks. Jagłę Stanisława.

P. BARAN TADEUSZ składa zł. 500 — i wzywa p. Dula Adama.

P. ROKOSZ STANISŁAW składa zł. 300 — i wzywa — p. Cieślika Marcina — p. Bednarczyka Józefa — p. Wilka Marcina.

P. ŻĄDŁO WOJCIECH składa zł. 500 — i wzywa p. Dobrowolskiego Stanisława — p. Dobrowolskiego Antoniego.

P. WĘGIEL JÓZEF składa zł. 200 i wzywa p. Głoda Józefa — p. Sypka Antoniego — p. Chmurę Jana — p. Ziobronia Jana — p. Jasaka Marcina.

P. GOŁĄB WOJCIECH składa zł. 250 — i wzywa p. Nowaka Alojzego — p. Muryna Jana, p. Cieślika Jana — p. Dominika Ludwika — p. Rokosza Wojciecha p. Czerwińskiego Franciszka — p. Talarka Józefa.

P. GOŁĄB WOJCIECH składa zł. 250 — i wzywa p. Puchałę Jana — p. Kowalczyka W. — p. Cygana Jana — p. Leśniaka Franciszka — p. Talarka Józefa — p. Świerza Aleks. — p. Bajewa Józefa.

P. KUPIEC TADEUSZ składa zł. 200 — i wzywa p. Siwca Stanisława — p. Koła W. — p. Olesia Stanisława.

P. KUMIGA WŁADYSŁAW składa zł. 200 — i wzywa p. Klicha Jana — p. Kluza Jana.

P. WÓJCIK SALOMEA składa zł. 300 — i wzywa p. Kijaniową Helenę — p. Kostecką Katarzynę — p. Krzywdziakową Teklę — p. Stępaka Romana — p. Kijanie Stanisława.

P. WAWRZON JULIAN składa zł. 300 — i wzywa p. Jamroga Juliana — p. Merchita — p. Kocoła Stanisława — p. Rzeszutka Józefa — p. Jamroga Józefa.

P. WALCZAK HENRYK składa zł. 500 — i wzywa p. Boczania Ludwika — p. Zubka Stanisława — p. Walczaka Wojciecha.

P. GŁOWA ZYGMUNT składa zł. 500 — i wzywa p. Marchewkę Franciszka — p. Radłowskiego Ignacego — p. Wawrzeskiego Zygmunta — p. Kotahę Stanisława — p. Głowę Mariana — Pasternaka Józefa — p. Banasia Mieczysława — p. Nakielskiego Stanisława.

P. KUCHNIA JÓZEF — wzywa p. Dudzika Józefa — p. Kusia Jana.

P. GORCZYCA FRANCISZEK składa zł. 200 — i wzywa prof. Tarnawskiego Leonarda.

P. BŁASZCZYK STANSŁAW składa zł. 200.

P. CYGAN JÓZEF składa zł. 500 — i wzywa p. Nowaka Karola — p. Kmiecika Jana.

P. MIEĆKÓWNA ZOFIA składa z. 200 — i wzywa p. Motykę Karola — p. Koniora Ludwika — p. Jurka Walentego — p. Burdzego Jana — p. Fiełka Władysława — p. Duła Walentego — p. Cibównę Emilię — p. Łepieckiego Władysława — p. Zyburową — p. inż. Setnajera Jana.

P. BLITEK MARCIN składa zł. 200 — i wzywa p. Gołdyna Jana, p. Tomasza Knysza, p. Stępę Józefa.

P. MARSZAŁEK MIECZYSŁAW składa zł. 100.

P. TOMCZYK SZCZEPAN składa zł. 300 — i wzywa Ks. Muniaka Stefana, p. Malendysa Jana, p. Dziewońskiego Stanisława, p. Kobaję Stanisława, p. Głusia Stan. p. Kupca Franciszka.

W trasce o Uniwersytety Ludowe

W dniu 28 listopada b. r. odbyło się posiedzenie wojewódzkiej delegatury Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych w Krakowie.

Ze sprawozdania prezydium wynika, że na terenie województwa krakowskiego istnieje 10 uniwersytetów ludowych, których zadaniem jest przygotowanie i zaprawianie młodzieży wiejskiej w duchu demokratycznym do pracy społecznej na wsi. Ze względu na poważne trudności materialne nie wszystkie uniwersytety są czynne. Szczególną troską otoczony jest Uniwersytet Ludowy im. Wincentego Witosa w Wierzchosławicach, dla którego buduje się nowy gmach, godny imienia swego Wielkiego Założyciela i Patrona. Fundusze na budowę tego uniwersytetu płyną przeważnie z ofiar i rozsprzedaży cegiełek. Komitet budowy walczy z dużymi trudnościami, bo ofiarność zbiedzonego społeczeństwa nie zawsze nadąża za wydatkami połączonymi z budową.

Ale wracajmy do sprawozdania. W planie pracy na najbliższą przyszłość postanowiono dalej kontynuować starania o uruchomienie nieczynnych i usprawnienie pracy czynnych uniwersytetów oraz postanowiono przygotować podłoże do zjednoczenia wszystkich ludowych towarzystw i instytucyj kulturalno-oświatowych. W miejsce dotychczasowego prezesa Delegatury, który zrezygnował z tego stanowiska, wybrano prezesem ob. Bronisława Chrzana.

Migawki z tygodnia

NOWA USTAWA ANTYROBOTNICZA. Rząd grecki idąc śladami rządu francuskiego w walce z klasą robotniczą, ogłosił nową ustawę, która wywołała wielkie oburzenie wśród greckich robotników. Podczas głosowania w parlamencie, jedynie przedstawiciele partii socjalistycznej E. L. D. zaprotestowali przeciwko nowej ustawie, pozbawiającej klasę robotniczą podstawowych praw demokratycznych.

WĘGIERSKO - JUGOSŁOWIAŃSKI TRAKTAT PRZYJAŹNI. W Budapeszcie podpisano pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy między Węgrami a Jugosławią. Ten znamienny dokument dwóch państw miłujących pokój, podpisali premierzy Dinnys i Tito.

NACISK USA NA WŁOCHY. Organ włoskiej partii socjalistycznej w Avanti, omawiając oświadczenie podsekretarza stanu USA Lovetta, który powiedział, że Ameryka nie udzieli pomocy Włochom, jeżeli zostanie utworzony rząd włoski z udziałem komunistów, stwierdza, iż jest to bezczelne wtrącanie się Ameryki w wewnętrzne sprawy kraju. Dziennik pisze, iż gdyby naród usłuchał Lovetta i poszedł za jego sługą de Gasperim, to Włochy dawno już stałyby się areną zaciekłych walk wewnętrznych.

PROCES KRUPPA i WSPÓLNIKÓW. Przed amerykańskim sądem wojskowym w Norymberdze, rozpoczął się wielki proces przeciwko 12 najwybitniejszym współpracownikom koncernu Kruppa. Zostali oni oskarżeni o zbrodnię przeciwko pokojowi, deportację i wyzysk siły roboczej oraz wspólne spiskowanie dla popełnienia tych przestępstw.

„ŁADNA" WSPÓŁPRACA. Amerykański minister sił zbrojnych oświadczył, iż Stany Zjednoczone od 1 stycznia 1948 roku będą miały całkowitą kontrolę nad polityką gospodarczą i finansową połączonych stref anglosaskich w Niemczech. Wielka Brytania nie będzie mogła zmieniać żadnych decyzji, powziętych w tych sprawach przez USA.

WIELKA AFERA W DANII. Prasa duńska donosi o wykryciu nielegalnej, międzynarodowej organizacji w państwach skandynawskich, która zajmowała się przewożeniem hitlerowców z Niemiec przez Danię do Szwecji, a następnie wysyłaniem ich do Argentyny.

O WYSTĄPIENIE PAŃSTW ARABSKICH Z ONZ. W związku z podziałem Palesyny na dwa państwa, odbyły się obrady państw arabskich, należących do Ligi Arabskiej. Według niepotwierdzonych wiadomości, dwa państwa nalegają na wycofanie się wszystkich krajów arabskich z ONZ na znak protestu. Delegaci tych państw mieli twierdzić, że wystąpienie z ONZ dałoby Arabom wolną rękę do akcji w Palestynie.

ZNAMIENNA ZAPOWIEDŹ WALLACE. Były wiceprezydent Zjednoczonych i min. handlu, Henry Wallace na zebraniu „Postępowych Obywateli Stanów Zjednoczonych" wygłosił przemówienie, w ktorym oświadczył, że jeżeli partia demokratyczna nie stanie się stronnictwem na prawdę demokratycznym w Stanach Zjednoczonych zostanie powołana do życia nowa „Ludowa Partia Robotników Farmerów, Wolnych Zawodów i drobnych przemysłowców".

KRWAWY TERROR CZANG-KAI-SZEKA. Jak donosi agencja TASS, powołując się na wychodzący w Hongkongu dziennik „Hussianbao", władze Kuomitangu zastosowały okrutne środki represyjne przeciwko ludności północnej części prowincji Huan-Si, gdzie wybuchło powstanie. W prowincji tej rozstrzelano przeszło 500 osób, wśród nich wielu studentów pod zarzutem komunizmu. W czasie przesłuchiwań powstańców poddano nieludzkim torturom.

ROZŁAM W AMERYKAŃSKIM ŚWIECIE PRACY. W amerykańskich kołach robotniczych wielkie poruszenie wywołał fakt wycofania przez Johna Lewisa, przewodniczącego Związku Górników swego związku z Amerykańskiej Federacji Pracy (AFC). Powodem tej decyzji była odmowa Lewisa złożenia przysięgi, że nie jest komunistą.

WALKI W PALESTYNIE. Z Jerozolimy donoszą, że według komunikatów oficjalnych w walkach żydowsko-arabskich zginęło dotąd 190 osób, w tej liczbie 93 Arabów, 84 Żydów, 7 policjantów brytyjskich, 5 policjantów palestyńskich oraz jeden Ormianin.

Czytelnicy!

Z Nowym rokiem rozpoczyna się nowy okres prenumeraty, a wielu jeszcze nie odnowiło przedpłaty na rok 1948.

Trzeba to uczynić niezwłocznie — w każdym razie przed Nowym Rokiem, by nie narazić się na wstrzymanie wysyłki i na niepotrzebne reklamacje, a Administracja na zbędne wydatki korespondencyjne.

W tym celu dołączamy do dzisiejszego numeru czeki PKO, którymi prosimy wpłacić prenumeratę na cały rok 1948 wzgl. na I półrocze lub I kwartał 1948 r.

Najkorzystniej dla Czytelnika i Wydawnictwa uiścić prenumeratę za cały rok, wpłacając zł. 400.—. Kto powyższą sumę wpłaci jednorazowo ten nie będzie podlegał ew. zwyżce cen w ciągu roku i otrzyma jako premię bezpłatną

PORTRET
Ś. P. PREZESA W. WITOSA

Wydawnictwo zwraca się do wszystkich Czytelników z prośbą o jednanie nowych prenumeratorów. Zimowa pora najlepiej się do tego nadaje i w tym czasie każdy szczery ludowiec będzie pamiętał o pracy nad podniesieniem czytelnictwa na wsi.

PAMIĘTAJCIE O TYM, że:

„Piast" jest pismem szczerze ludowym,

Twoim obowiązkiem jest troszczyć się o wzrost „Piasta".

Dumą każdego chłopa winien być jak największy nakład „Piasta", najstarszego pisma ludowego.

We wszystkich sprawach należy uprzednio zasięgnąć bezpłatnej porady, jakiej Ci udzieli w każdej sprawie „Piast".

Obowiązkiem Twoim jest utrzymać stały kontakt z redakcją „Piasta", przesyłając prawdziwe wiadomości z życia Twojej wsi.

Przestając prenumerować „Piasta" źle służysz sprawie ludowej.

WYDAWNICTWO

MASZYNY i NARZĘDZIA ROLNICZE
Kieraty, młockarnie, przystawki, kopaczki, wialnie, pługi, brony, kultywatory i t. p.
ORAZ CZĘŚCI ZAPASOWE
dostarcza Dom Handlowy
SYPNIEWSKI i JAKUBOWSKI
sp. z o. o.
w Krakowie
208
Biuro: Mikołajska 4, tel. 594-66 Magazyny: Zacisze 9, tel. 573-56

Najserdeczniejsze życzenia
WESOŁYCH ŚWIĄT
oraz Szczęśliwego Nowego Roku
zasyła Swej P. T. Klienteli
209
CHEMICZNA PRALNIA i FARBIARNIA
STANISŁAWA WITARSKIEGO
W KRAKOWIE, Centrala ul. Józefińska 5.
i wszystkie filie. Telef. 549-77.

Najserdeczniejsze życzenia
ŚWIĄTECZNE
wszystkim swym klientom i sympatykom
zasyła firma
215
ELEKTRO-ŻAR
Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Elektrotechniczne
Kraków, ul. Św. Tomasza 10

SERDECZNE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE i NOWOROCZNE
składa swym P. T. Klientom i Sympatykom
Firma „BŁĘKIT"
CHEMICZNA PRALNIA I FARBIARNIA
Macherzyński
211
Kraków, ul. Bożego Ciała 10

Ortopedysta — Bandażysta
M. POLACZEK — TARNÓW
Pasy przepuklinowe, przeciw obniżeniu żołądka, jelit, macicy. Gorsety przeciw skrzywieniu kręgosłupa. Naprawa protez nóg. Uwaga dla przyjezdnych! Firma M. Polaczek w Tarnowie nie posiada żadnej wystawy sklepowej i znajduje się tylko na piętrze pod Nr 41 przy ul. Wałowej. 193



SZCZOTKI — PĘDZLE
HURT — DETAL
JAN SYCHOWSKI
KRAKÓW, Floriańska 36
w podwórzu, tel. 570-34. 167

OGŁOSZENIA DROBNE
Katalog wartościowych książek wysyła bezpłatnie Księgarnia Wydawnicza Michał Kowalski — Katowice, ul. Korfantego 4. 202

Stuprocentowy poradnik działu drogowego oferuje Mikołaj Kogutek, Kraków, ul. Przegoń 22.

Tapety, worki, sienniki, torby damskie, kilimy, makatki, płótna sztywne, papiery kolorowe.
Sprzedaż tylko hurtowo.
STANISŁAW GRABOWSKI
KRAKOW, KRAKOWSKA 21 TELEFON 555-24
207

SZCZĘŚLIWYCH ŚWIĄT
i szczęśliwego NOWEGO ROKU
życzy swoim P. T. Klientom
TKALNIA SAMODZIAŁÓW
„KROSNO"
210
KRAKÓW, UL. RADZIWIŁŁOWSKA 17.


216
Uwaga rolnicy!
Znana od 45 lat
»CENTRALINA« MICHAŁOWSKIEGO
odżywcza domieszka do pasz dla świń, bydła i drobiu
Zapobiega chorobom
do nabycia w Aptekach, Drogeriach, Spółdzielniach Rolniczych
Sklepach nasiennych.
Zakłady Chem. Przemysłowe »CENTRALINA«
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 39, TELEFON 188-96.

»INNECTO« francuskie
farbujemy włosy na wszystkie kolory.
214
ZAKŁAD FRYZJERSKI
KRAKÓW — Rynek Główny Nr 53.

Zakład Dentystyczny 203 ANTONIEGO GORAJA
Z powrotem czynny.
Kraków Al. J. Słowackiego 40

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm.	15.— zł	Tłuste za słowo 100% drożej.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm.	50.— „	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.
Drobne ogłoszenia słowo 15 zł. najmniej	150.— „	Ceny ogłoszeń prenumeraty zagranicą 100% drożej.

Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową kwartalnie . . . . 100.— zł

Ogłoszenia tylko za gotówkę. Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia.
Do ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. Za niewyraźny druk, spowodowany warunkami technicznymi Administracja nie odpowiada i nie bierze na siebie obowiązku bezpłatnego powtórnego zamieszczenia inseratu.

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU

Wydawca Ludowe Towarzystwo Wydawnicze „Piast" Kraków Basztowa 17, I p. B - 43401 Druk. Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, Al. Jerozolimskie 119.